Nr. 119. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 5 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: »SPRAWY KOBIECE« · »ŚWIATEK MŁODZIEŻY«

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz,** czwartek, dnia 27-go maja 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Wybuch wulkanu w Japonji

1000 osób bez wieści 200 ludzi utonęło

Katastrofa kolejowa w Niemczech - 30 ofiar

Samobójstwo ministra. — Okoń nr. 2. — Oświadczenie p. Bartla. — „Pamiętajcie o Paderewskim." — Pilot polski leci z Paryża do Tokio. — Szkarlatyna w Grudziądzu.

Przedewszystkiem Polska.

Sporo już czasu dzieli nas od tego strasznego pamięci dnia, kiedy hydra zdrady wyruszyła się z ciemnych zaułków i skrytobójczym ciosem powaliła zaskoczonych obrońców praworządności. W ciężkiej rozterce pomiędzy wybuchami uczucia a nakazami rozwagi płynie nam czas, który dotąd nie przyczynił się do rozwikłania strasznej zagadki: jaki był cel buntu, ani do wyjaśnienia stosunków, które się wciąż dalej zaostrzają i zaciemniają, utrudniając powzięcie stanowczej decyzji i wykonanie posunięć, od których przyszłość kraju zależy.

Wyraźnie zaznaczyło się tylko stanowisko wszystkich warstw ludności w zachodniej Polsce, w tej części kraju, która ma najwięcej zmysłu praktycznego, najbłębsze poczucie prawa, zrozumienie moralnych i materjalnych podstaw bytu, najwyższą kulturę.

Tu od zgodnie z zamanifestowanem stanowiskiem Poznania wszystkie ziemie od brzegu Bałtyku, od Kaszub, Mazur, poprzez Wielkopolskę, Śląsk, aż włącznie do zachodniej Małopolski z Krakowem na czele całe społeczeństwo polskie kategorycznie potępia zbrodnie buntu, domaga się przywrócenia zgwałconego prawa, postawienia zasad Konstytucji ponad samowolę niepoczytalnych jednostek i zbrodniczych klik

Niewątpliwie podobnież czuła i myślała większość b. Kongresówki. Ale tu szalejący teror i zaciekła agitacja czerwonych, socjalistów i komunistów (ci suto zaopatrzeni są przez fundusze, płynące z Moskwy itd.), wywołała wielką dezorjentację. Szerokie sfery są tumanione przez nieprzebierających w środkach intrygantów, którzy dziś podobnież usiłują otumanić i do szalonych poczynań pchnąć lud, jak im to udało się oszukać i nakłonić do zdrady niektóre oddziały wojska. Intryga obca stara się doprowadzić do najpotworniejszych nieporozumień, do zbudzenia najgorszych instynktów, do zbudzenia tego zwierza, który w naturze ludzkiej drzemie i stanowi wszędzie niszczącą, bo potężną, a ślepą siłę, wyzyskiwaną zdradziecko przez chytrze zamaskowanych wrogów Wiary i Ojczyzny.

Spekulując na łatwowierności tłumów, na braku zrozumienia z ich strony, co w życiu jest możliwe do przeprowadzenia, rozpuszczają mafje czerwone fantastyczne pogłoski, jaki to raj zapanuje, gdy przyjdą do steru apostołowie nowinek socjalistycznych. Wtedy zarobki mają pójść o sto procent w górę, pracować będzie można mniej, zapłatę brać lepszą, podatków nie trza będzie płacić itd. itd. Naturalnie o tem, że socjalizm i komunizm od lat dziesiątków to wszystko wciąż obiecuje, a niczego dla ludu zrobić nigdy i nigdzie nie potrafił — o tem milczą prowokatorzy. Milczą też o tem, że ich właśnie rządy zgubiły Rosję i potem zgubić chciały kraj włoski, który dzięki Mussoliniemu oparł się nieszczęściu i powracając do zasad chrześcijańskich, cieszy się dziś wolnością i dobrobytem, wzrastającym pod narodowemi rządami faszystów.

Do gmatwania pojęć, do zaciemniania prawdy, przyczyniają się wielce różni karjerowicze, których grono, jak donoszą z Warszawy, powiększył ostatnio b. ksiądz Oraczewski. Pa zamachu Piłsudskiego przeszedł O. do jego obozu i powiększył grono ludzi „czystych rąk", aby ujść przed sądem, który mu groził karą za oszustwa bankowe. O tem sfałszowaniu czeków przez O. donosi nam dziś telefon z Warszawy, zaznaczając, jakie to elementy składają się na moralność piłsudczyzny.

Takie i podobne przykłady mnożą się, stwarzając chaos w pojęciach, ów grunt podatny pod przewrót komunistyczny. Jego to widmo zmusza dziś obóz narodowy do czujności i rozwagi, do daleko idącej cierpliwości i poświęcenia, do podporządkowania wszystkiego jednemu głównemu celowi, którym jest ratowanie bytu narodu niezależności Państwa. Cel ten musi nam przyświecać w przełomowych dniach, poprzedzających Zgromadzenie Narodowe, którego hasłem naczelnem być musi przedewszystkiem Polska. Najpierw uratować trzeba Ojczyznę. Na resztę przyjdzie czas, jeżeli temu podstawowemu zadaniu szczęśliwie podołać zdołamy.

S. M.

Mussolini poświęca sztandar miasta Genui.

Praca — faszyzm — ojczyzna.

Genua, 24. 5. Wielki steamer Esperia, na pokładzie którego podróżuje p. Mussolini, przybił do brzegu o godz. 9.30. P. Mussolini wysiadł na brzeg wśród niebywałych manifestacji zebranych.

W południe na uroczystości poświęcenia sztandaru miasta Genui p. Mussolini powiedział:

„Uważam Genuę za jedno z tych miast, na których skupia się najwyższa nadzieja ojczyzny, potężnej na morzu. Jestem pewien, że ten sztandar, który poświęcamy w dniu dzisiejszym, będzie patrzył jedynie na okres potęgi, męstwa i sławy.

Następnie udał się p. Mussolini na Zjazd Marynarzy, do których przemówił:

„Macie przed sobą do dokonania wielkie zadanie. Kiedy jesteście na morzu, kiedy przybywacie do portów odległych, reprezentujcie Italję naszą, Italję nową, Italję faszystowską, Italję ostatecznie faszystowską, co jest rzeczą nieodwołalną. Każdy winien zastanowić się nad słowami: Italja jest faszystowską, gdyż taką jest moja wola, gdyż taką jest wola, postanowienie i przysięga miljonów Włochów. Marynarze! Chorągiew nie jest zwykłym kawałkiem tkaniny, chorągiew jest duszą, chorągiew jest symbolem, waszym symbolem, waszą duszą i waszym ideałem, który wyraża się w tych słowach: praca, faszyzm i ojczyzna.

Zastraszające bezrobocie w Niemczech.

Liczba bezrobotnych zwiększyła się sześciokrotnie.

Wiedeń, 25. 5. „Tageblatt" donosi z Berlina o wzrastającem nieustannie bezrobociu w Niemczech. W stosunku do ubiegłego roku liczba bezrobotnych wzrosła sześciokrotnie.

Sytuacja w Anglji coraz gorsza.

Strajk odczuwa się coraz dotkliwiej. — Propozycje kompromisowe odrzucone. — Co dalej?

Londyn. (AW.) Panuje tu powszechny pesymizm w ocenie sytuacji konfliktu górniczego. Położenie przedstawia się zupełnie tak samo, jak przed wybuchem strajku generalnego. Jedynie rozgoryczenie wśród górników jest większe niż poprzednio. **Wzrosła powszechna nędza, gdyż fundusze strajkowe sa na wyczerpaniu.**

Strajk zaczyna się też efektywnie odbijać na przemyśle. Angielska kolej południowa ograniczyła ilość pociągów z powodu braku węgla

Stało się wiadomem w ostatniej chwili, że właściciele kopalń odrzucili kompromisowe propozycje strajkujących robotników. Rokowania utknęły więc na martwym punkcie. Cała prawie prasa także i konserwatywna wzywa do porozumienia, które winno być uskutecznione za wszelką cenę.

Niektóre z pism wypowiadają obawy poważniejszych rozruchów.

Wojewoda dr. Wachowiak konferuje z przedstawicielami prasy pomorskiej.

W dniu wczorajszym (wtorek) odbyła się w Toruniu w gmachu województwa konferencja prasowa, w której wzięli udział wszyscy naczelni redaktorzy z Grudziądza. Pan wojewoda szczegółowo poinformował zebranych o swem stanowisku, które ze względu na specjalne na Pomorzu położenie, było trudniejsze niż w innych województwach Rzeczypospolitej. Wyjątkowa trudność wynikała przedewszystkiem z geograficznego położenia Pomorza pomiędzy dwiema granicami oraz na drodze do morza. Licząc sie z tym względem, trzeba było zwalczać najdalej idącą przezorność, aby bezpieczeństwa i interesu państwowego nie narazić na szwank.

Myślą przewodnią obszernego oświadczenia p. wojewody było znalezienie punktu stycznego pomiędzy nowowytworzonym stanem rzeczy w stolicy kraju, a wolą, wyrażaną przez społeczeństwo pomorskie. Ta taktyką w interesie państwa i ogółu powodowany stał p. wojewoda na gruncie praworządności, do ostatka dochował wiary prawowitemu rządowi narodowemu, a potem uznając marszałka Sejmu p. Rataja za zastępcę Prezydenta Rzplitej, podporządkował się nowemu stanowi rzeczy w ten sposób, że uzyskał dla Pomorza zapewnienie władz centralnych, iż żadne zmiany (rugi) na wyższych stanowiskach nie będą przedsięwzięte.

Te wysuwając postulaty, uważa p. wojewoda za możliwe trwać na swem stanowisku pod tym tylko warunkiem, że darzyć go zaufaniem będzie z jednej strony władza centralna, a z drugiej społeczeństwo pomorskie. W tym kierunku stwierdza p. wojewoda, iż równolegle z podporządkowaniem się prawnemu stanowi rzeczy zawiązał żywy kontakt z ludnością przez utworzony ostatnio Komitet Obrony Narodowej, który jak wiadomo, składa się z przedstawicieli wszystkich

stronnictw ugruntowanych na ziemi pomorskiej i mających swych przedstawicieli w Sejmie.

Pan wojewoda stwierdza, iż z wyjątkowo skomplikowanej sytuacji wyszedł obronna ręką, iż społeczeństwo pomorskie zachowało zimną krew, i że na obszarze województwa do żadnych ekscesów nie doszło. Władze w dalszym ciągu wytężają baczną uwagę w tym kierunku, aby zachować w dalszym ciągu przykładny spokój i ład społeezny oraz pracować nad dalszem zapewnieniem bezpieczeństwa granic.

Po oświadczeniu p. wojewody nastąpiła ożywiona wymiana myśli na tematy aktualne, wśród których dominowały kwestje bliższego kontaktu pomiędzy władzami a prasą, w celu ułatwienia tej ostatniej spełniania zadań szczególniej w danych sytuacji tak niepomiernie ważkich. Pan wojewoda udzielał licznych wyjaśnień na skierowane pod jego adresem pytania i życzenia. — Nie mogąc dla braku miejsca i czasu podać szczegółowego sprawozdania, przytaczamy na zakończenie niniejszego ostatnie słowa wyżej wymienione oświadczenia p. dr. Wachowiaka, który zamknął swe to przemówienie następującemi zdaniami:

„Wyjątkowa sytuacja na Pomorzu wymagała wyjątkowych wysiłków, aby nie zboczyć z drogi praworządności, która to zasada była dla mnie pierwszym i ostatnim nakazem szczególnie obecnej chwili.

Od tej zasady ani na krok nie odstąpię, w interesie państwa i Pomorza, dopóki będę stał na strażv interesów Pomorza, jako Wojewoda Pomorski".

Rząd dr. Bartla składa deklarację o swych zadaniach.

Dnia 24-go b. m., o godz. 5-ej popołudniu odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja z przedstawicielami wszystkich pism krajowych na której imieniem Rządu zjawił się p. Prezes Rady Ministrów Bartel, p. Minister Spr. Wewn. jen. Młodzianowski i p. Minister Sprawiedliwości Makowski.

P. Prezes Rady Ministrów Bartel złożył imieniem Rządu następujące oświadczenie:

W końcu p. Prezes Rady Ministrów zwrócił się do przedstawicieli pism z apelem by wszyscy unikali drażnienia umysłów w chwili obecnej współdziałali z Rządem w jego pracy pacyfikacyjnej.

Premjer Bartel o swobodzie Zgromadzenia Narodowego i specjalnych uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec ustalenia przez p. Marszałka Sejmu terminu i miejsca Zgromadzenia Narodowego, Rząd uważa za swój najpilniejszy obowiązek zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa, oraz zewnętrznych warunków dla swobodnych obrad Zgromadzenia.

Zarazem, mając na względzie, że opinja społeczna powszechnie, w sposób natarczywy, domaga się rozwiązania ciał ustawodawczych, Rząd musi liczyć się z przewidywaniem takiego rozwiązania i wynikającymi stąd dla zarządu państwowego konsekwencjami.

Podobnież panuje zgodne przekonanie w opinji publicznej o konieczności wprowadzenia pewnych zmian w Konstytucji Rzeczypospolitej przedewszystkiem w kierunku nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych.

Zmiany te mogą być uchwalone w myśl art. 125 Konstytucji zarówno przez obecne ciała ustawodawcze, jako też przez przyszły Sejm kwalifikowaną większością głosów.

Niezależnie od tego jaką drogą obiorą ciała ustawodawcze, czy uchwalą te zmiany jeszcze przed swem rozwiązaniem w składzie obecnym, czy też pozostawią sprawę do rozstrzygnięcia przyszłemu Sejmowi, już obecnie zachodzi potrzeba dokonania szeregu aktów państwowych, usuwających w sposób doraźny najważniejsze niedomagania w ustawodawstwie, w zarządzie państwowym i samorządowym oraz w stosunkach społecznych i gospodarczych. Staje się rzeczą nieodzowną wyposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej na okres przejściowy w szczególne pełnomocnictwa uprawniające do podjęcia kroków naprawy zarządu państwowego i samorządowego, w szczególności przez wydanie nowych ordynacyj wyborczych, reorganizację zarządu państwowego w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych oraz władz organów im podległych, reorganizację samorządu ujednostajnienia organizacji sądownictwa uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i t. p. oraz naprawy stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg odpowiednich rozporządzeń z mocą ustawy.

Minister sprawiedliwości o sposobach przeprowadzenia reform.

Następnie zabrał głos p. Minister Sprawiedliwości Makowski, który oświadczył:

— Jedną z najważniejszych dziś spraw jest uporządkowanie obecnego stanu prawnego, zarówno ze względu na Zgromadzenie Narodowe jak i interesy Państwa. Kwestją bodaj że centralną, jak to p Premjer zaznaczył, jest rozstrzygnięcie, jakiemi środkami będzie można uczynić zadość tym potrzebom. Mówimy bowiem o zmianie Konstytncji, ordynacji wyborczej i t. d., o uzgodnieniu tych wszystkich nstaw z Konstytucją: ktoś to mnsi zrobić...

Teoretycznie możliwe są dwa sposoby: 1) zapomocą normalnego postępowania w parlamencie oraz 2) drogą wyjątkową, uproszczoną, snmaryczną.

Dążenie do tego, aby uporządkowanie stanu prawnego w Państwie mogło być osiągnięte drogą normalnego postępowania przez dwie Izby, jest dążeniem prawie nieosiągalnem.

Nawet Państwa mające lepszą pod tym względem sytnację aniżeli Polska uciekają się wobec tych trudności do systemu uproszczonego, tworząc komisje kodyfikacyjne, które układają projekty, en bloc potem głosowane przez parlamenty: Bardziej jeszcze aktualną jest ta rzecz u nas, gdzie stan prawny bardziej jest skomplikowany niż gdzieindziej.

Możliwość uproszczenia stanu ustawodawszego są rozmaite. Przedewszystkiem możliwość udzielenia specjalnego pełnomocnictwa Prezydentowi Rzplitej. Ta droga jest już u nas wypróbowana. Z nią możnaby skombinować inne drogi n. p. ustanowienia komisji dla kodyfikacji prawa cywilnego.

Oświadczenie pisemne min. Makowskiego

rozdane następnie przedstawicielom prasy zawierało postulaty zmierzające do doprowadzenia stanu prawnego w kraju do normy, gwarantującej należyty ład życia społecznego.

Chodzi w niem głównie o naprawę sądownictwa i trzech odmiennych systemów ustawodawczych, uzgodnienie ustaw z Konstytucją, które już w r. 1922 miało nastąpić, ukończenie prac Komisji Kodyfikacyjnej i t. p.

Stwierdzając konieczność zdecydowanej akcji uporządkowania stanu prawnego, nie przesądzając drogi, jaka będzie obrana, Ministerstwo Sprawiedliwości złoży sformułowane wnioski pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej oraz inne wnioski, odpowiadające uznanym przez Rząd ogólnym potrzebom politycznym oraz szczególnym wymogom utrwalenia ładu prawnego.



Echa generalnego strajku górników w Anglji.

Nasze zdjęcie przedstawia policję ochotniczą, która opuszcza gmach admiralicj w Londynie, gdzie pełniła swe obowiązki

Krwawe starcie w Czechach.

Faszyści zwalczają komunizm i nieprzyjaźnie odnoszą się do Niemców.

Praga Czeska. (A. W.) Prasa czeska zamieszcza wiadomość o krwawem starciu między komunistami a faszystami czechosłowackimi w Ungwarze. Z obu stron padły strzały, powodując zranienie 20 osób w tem kilka ciężko. Policja rozproszyła walczących, aresztując 11 osób. Faszyści czescy niechętnie odnoszą się do Niemców, gdyż w ich rękach znajdują się centra gospodarcze i finansowe.

LLOYD-GEORGE ZMIENIA CHORĄGIEWKĘ.

Londyn, 24. 5. Formalne pożegnanie Lloyd George'a z partją liberalną jest już tylko kwestją kilku tygodni. Sfery polityczne przewidują, że po powrocie z Rosji w jesieni Lloyd George przejdzie do partji robotniczej.

Możliwe jest, że w drodze powrotnej z Rosji pozostanie w Polsce kilka dni.

CHŁAPOWSKI POWRÓCI DO PARYŻA.

Warszawa, 25. 5. (A. W.) Ambasador Chłapowski przybył z Paryża i odbył konferencję z premjerem Bartlem i min. Zaleskim. „Gazeta Poranna - Warszawska" zamieszcza wiadomość, że ambasador Chłapowski powróci za kilka dni do Paryża.

Zmiana rządu w Niemczech.

Rząd dr. Luthera, którego główną podporą był minister spraw zagranicznych Stresemann, popełnił mimowolne samobójstwo. Rozszerzył mianowicie uprawnienia sztandaru czarno-biało-czerwonego, sztandaru cesarstwa Hohenzollernów, na niekorzyść czarno-czerwono-żółtych barw republikańskich. Rozporządzenie prezydenta Hindenburga, wydane w tym duchu, wypłynęło z dwóch źródeł: oto kanclerz Luther sympatjami związany jest z prawicą i przytem nie orjentuje się dostatecznie w nastrojach społeczeństwa. Mocne wystąpienie stronnictw republikańskich w obronie barw republiki zakończyło się upadkiem rządu Luthera, gdy z drugiej strony nacjonaliści nie mogą mu jeszcze wybaczyć jego polityki locarneńskiej i przy decydującym głosowaniu w parlamencie powstrzymali się od głosowania.

Po wybuchu przesilenia Hindenburg misję utworzenia rządu powierzył ministrowi Reichswehry, dr. Gesslerowi, nominalnemu demokracie i republikaninowi, który jednak nie ma sympatji na lewicy, gdyż jako długoletni kierownik spraw wojskowych nie umiał się przeciwstawić reakcyjnemu duchowi, który panuje w Reichswehrze, przeciwnie, sam mu uległ i uchodzi za pozbawione woli narzędzie generała von Seeckta, komendanta Reichswehry i reorganizatora wojska niemieckiego. Misja Gesslera wobec tego nie powiodła się. miarą jednak sympatji prezydenta dla niego jest fakt, że nadal powierzył mu kierowanie akcją utworzenia nowego rządu.

Po Gesslerze misję utworzenia rządu otrzymał dr. Adenauer, centrowiec, uchodzący za zdecydowanego republikanina, który stanął na platformie gabinetu wielkiej koalicji, złożonej z ludowców Stresemanna, centrowców, demokratów i socjalistów. Opór ludowców przeciw wyraźnemu i natychmiastowemu związaniu się przeciw wyraźnemu i natychmiastowemu związaniu się z socjalistami i przeciw mocnej indywidualności burmistrza Kolonji przyprawiły Adenauera o klęskę.

Wyłoniło się obecnie nazwisko dr. Marxa, przywódcy centrum, dotychczasowego ministra sprawiedliwości, który już dwa razy był kanclerzem, w ostatnich czasach jednak okazał się dość ustępliwym w stosunku do prawicy. Nie należy jednak zapominać, że dr. Marx był kandydatem lewicy przy wyborach na prezydenta przeciw Hindenburgowi i że dzięki swoim osobistym zaletom posiada sympatje po lewej stronie parlamentu. Dr. Marx utworzył rząd, zatrzymując wszystkich ministrów z poprzedniego gabinetu, tak, że zmiana nastąpiła tylko na stanowisku premjera. Dr. Marx stoi na stanowisku kontynuowania polityki locarneńskiej, sprawa odszkodowania dla b. panujących z terenu parlamentarnego przechodzi na grunt głosowania ludowego, sprawa zaś barw państwowych ma być rozstrzygnięta na drodze parlamentarnej. Za rządem dr. Marxa w parlamencie oświadczyły się wszystkie stronnictwa dawnej wielkiej koalicji. A więc i socjaliści, którzy nie biorą udziału w rzadzie. Gabinet Marxa przedstawia w stosunku do rzadu Luthera mały krok na lewo.

Losy bohaterskiego dowódcy podchorążówki.

Dymisja pułk. Paszkiewicza — Rozkaz wyjazdu — Dalsze szykany.

„Kurjer Poznański" potwierdza wiadomość o tem, że dowódca szkoły podchorążych i szkoły oficerów piechoty pułk. sztabu generalnego Gustaw Paszkiewicz, został usunięty ze swego stanowiska.

Na jego miejsce przychodzi podpułkownik piechoty Marjan Chilewski, b. dowódca batalionu 5 pp. Legjonów i kadry tego pułku.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wiadomości podane w niektórych dziennikach warszawskich, jakoby pułk. sztabu generalnego Gustaw Paszkiewicz, b dowódca Szkoły Podchorążych i oficer szkoły piechoty, otrzymał na własne żądanie urlop 4 tygodniowy, nie odpowiadają rzeczywistości. Pułkownik Paszkiewicz otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia Warszawy i rozkaz pisemny wyjazdu na urlop. Przytem musimy nadmienić, iż zabroniono mu wyjazdu do Zaleszczyk pod Lwowem (dokąd pragnął wyjechać), jak również i do Bydgoszczy w Wielkopolsce.

Wiadomość o dymisji pułk. Paszkiewicza, jest jedną z tych, które napełnić muszą wszystkie prawe serca głębokiem smutkiem i żalem. Odchodzi bowiem ze stanowiska wychowawcy oficerów armji polskiej, człowiek, który nietylko swą wiedzą fachową, ale przedewszystkiem osobistemi zaletami kwalifikował się jak nikt inny na dowódcę Szkoły podchorążych. Odchodzi oficer, ozdobiony wszystkiemi krzyżami Virtuti Militari, jakie w jego randze otrzymać można, krzyżami zdobytemi bohaterskiem męstwem w czasie ostatniej wojny. Odchodzi człowiek wielkiego charakteru i nieugiętego hartu, co ani przez chwilę nie zawahał się na drodze żołnierskiego obowiązku i po bohatersku umiał trwać na stanowisku.

W czasie ostatnich wypadków widziała Warszawa i Polska cała w pułk. Paszkiewiczu wzór rycerza bez skazy i takim go zachowuje w wdzięcznej pamięci.

SAMOBÓJSTWO MINISTRA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Białogród, 25. 5. Wczoraj wieczorem popełnił tu samobójstwo wieloletni minister i poseł, wiceprezes partji radykałów, p. Johanovic.

Znaleziono go powieszonego na strychu domu, w którym mieszkał.

Przyczyną samobójstwa ciężka choroba, ciągnąca się od lat wielu.

„Pamiętajcie o Paderewskim".

Nie jest rzeczą redakcji wysuwać kandydatury na przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej. Należy to do innych czynników, które niewątpliwe zastanawiają się nad tem z całem poczuciem ciążącej na nich odpowiedzialności. Nie chcemy im tego zadania utrudniać przez rzucanie nazwisk lub nazwisk ludzi którzyby naszem zdaniem mieli najwięcej kwalifikacji na zajęcie tak trudnego w danym momencie stanowiska i najwięcej widoków przyjęcia przez Zgromadzenie Narodowe.

Z drugiej strony jednak chcemy, spełniając aktualny obowiązek dziennikarski, i ulegając presji naszych czytelników-korespondentów, zaznaczyć dwa znamienne prądy, jakie najmocniej uwydatniły się w listach, których stosy, od dni kilku, zasypują nasze biurka regakcyjne. Niema fizycznej możności na pisma te odpowiadać, ani nawet szczegółowiej zająć się wszystkiemi dowodami uznania lub krytyki. Dwa tylko główne i najaktualniejsze wyłaniamy momenty.

Ludzie pochłonięci kwestią, kto będzie, kto być powinien Prezydentem Rzeczypospolitej, wysuwają przeważnie, prawie wyłącznie dwa nazwiska Piłsudski i Paderewski. Rzecz charakterystyczna, iż pierwsze rzucali na ogół nie tyle jego zwolennicy, ile przeciwnicy, twierdząc, iż skoro zaczął, to musi iść do końca. Początkowo tę kandydaturę wysuwali ludzie różnych sfer społecznych, przeważnie bezpartyjni, uzasadniając swe propozycje z rozmaitych punktów widzenia, a głównie tego, iż każda akcja powinna być doprowadzona do końca.

Od dwóch dni nastąpił radykalny zwrot. Śród stosów pism znajdujemy, pochodzące od ludzi różnych przekonań, nie wyłączając najskrajnieszych radykałów (znamienne podpisy: „zaciekły piłsudczyk") odzywają się jednomyślnie głosy, „pamiętajcie o Paderewskim", „jedyny w dzisiejszych warunkach człowiek", „poprze go zarówno prawica jak i lewica", „człowiek czysty, ofiarny, bezpartyjny, mający uznanie w kraju i zagranicą", „jedyna kandydatura niebojowa, uspokajająca" itp.

Nie możemy dalszych określeń i argumentów cytować. Przytaczamy tylko fakt znamiennego zwrotu w opinji. Zresztą o Paderewskim w Polsce mówić nie potrzeba. Wszyscy go znamy, a najlepiej ci, od których decyzji zależeć będzie, kto zajmie najwyższą godność w Państwie, przyjmie na siebie zadanie, które jeszcze nigdy tak trudne nie było, i które niezwykłego samozaparcia i dobrej woli wymaga. Tej ostatniej zalety nikt Paderewskiemu odmówić nie może i tem się zapewne tłomaczy gorące dlań uznanie różnych kół społeczeństwa.

Katastrofa samolotowa w Warszawie.

Nieudany lot pod mostem Poniatowskiegy.

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu wzniósł się z lotniska Mokotowskiego pilot cywilny, Worlecz, który przez kilkanaście minut wyczyniał w powietrzu najrozmaitsze karkołomne sztuczki. Po chwili poszybował w stronę mostu Poniatowskiego, gdzie kilka razy udało mu się przelecić pod arkadami. Ostatnia próba jednak nie powiodła się. Samolot zawadził o filar i wpadł potrzaskany do wody. Worlecza wyratowano.

Wybuch wulkanu w Japonji.

2000 osób zginęło. — 60 domów pochłonęła lawa. — Straszliwa śmierć nad ziemią.

Londyn, 25. 5. Z Tokio donoszą: Wśród straszliwych grzmotów, huków, wstrząśnień i poprostu oślepiających błyskawic wczoraj popołudniu nastąpił olbrzymi wybuch wulkanu Tokachi w Hokaido. Wulkan uchodził za wygasły.

Rozmiary katastrofy dotychczas dadzą się ocenić tylko w przybliżeniu. Do dzisiejszego rana stwierdzono zaginienie dwuch tysięcy osób. Wiadomo, że w samych potokach błotnych znalazło śmierć przez **utopienie 200 osób.** Lawa pochłonęła 60 domów. W kopalniach, które znajdowały się w obrębie wybuchu wulkanu pracowało w momencie katastrofy wielu robotników. Najniewątpliwiej ponieśli oni straszliwą śmierć przez uduszenie wśród żaru pod ziemią.

Mieszkańcy miasta Miye, położonego u podnóża wulkanu uciekają w popłochu. Wśród uciekających rozgrywają się tragiczne sceny.

O sile wybuchu wulkanu świadczy fakt, że **huk słyszany był na odległość 32 kilometrów.**

Olbrzymie katastrofy nawiedziły Niemcy.

Wstrząsająca tragedja na dworcu monachijskim.

Berlin, 25. 5. (tel. wł.) W ostatnich miesiącach Niemcy stoją pod znakiem szeregu olbrzymich katastrof. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej tragedji w tajnej fabryce amunicji koło Mannheim, a już wieść o nowem wielkiem nieszczęściu objęła całe Niemcy.

Oto — jak donoszą do Berlina z Monachjum — na tamtejszym „Ostbahnhof" nastąpiła dzisiaj rano tragiczna katastrofa. Pociąg pospieszno-osobowy wpadł w pełnym biegu na stojący na stacji pociąg osobowy. Obie lokomotywy i prawie wszystkie wagony rozleciały się momentalnie w drzazgi, niszcząc odłamkami swymi niemal cały dworzec.

Z pod palących się zgliszcz pociągów wydobyto dotychczas 24 zabitych i 6 ciężko rannych

Abd-El-Krim wzywa daremnie pomocy.

Zwycięstwo wojsk sprzymierzonych jest decydujące.

Paryż, 25. 5. Wczorajsze zwcięstwo wojsk francuskich nad Abd-el-Krimem było wielkiem i decydującem zwycięstwem. Cała wschodnia część obszarów Riifenów znajduje się w rękach wojsk francusko-hiszpańskich. Abd-el-Krim wydał rozpaczliwy apel do wszystkich plemion, wzywając o pomoc. Jest jednak mało prawdopodobnem, aby zdołali zebrać jakiekolwiek siły, ponieważ wszystkie plemiona wierne Adb-el-Krimowi, przeszły już na stronę Francuzów.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 26. 5. (AW.) W dniu dzisiejszym zadecyduje się zapewne stanowisko klubów sejmowych w sprawie wyborów Prezydenta. Zapowiedziane są zebrania P. P. S., Str. Chłop., obu klubów ukraińskich i plenarne posiedzenie Z. L. N.

40 TYS. CZERWONYCH MIAŁO WYGLĄD BLADY.

Strach w Berlinie okazał się papierowym.

Berlin, 24. 5. Czerwony dzień komunistów, oczekiwany z takim niepokojem przez prawicę, przeszedł zupełnie spokojnie i nigdzie nie nastąpiło żadne starcie. Według doniesień pism. w manifestacji brało udział 40 tysięcy osób.

„Montag-Morgen" pisze, że była to największa demonstracja uliczna, jaką widział Berlin od czasu śmierci Rathenaua. Przemarsz czerwonych bojówek trwał 3 i pół godziny. Na ulicach zgromadziło się około 300 tysięcy widzów.

APETYTY HAJDAMAKÓW.

Lwów. (AW.) Zebranie narodowo-demokratycznego stronnictwa ukraińskiego Małopolski Wschodniej dyskutowało nad zagadnieniem reformy rolnej. Przeważająca większość oświadczyła się za oddaniem ziemi bez wykupu w ręce włościan, co popierano przedewszystkiem argumentem interesu narodowego ukraińców. Przedstawiciele sfer adwokackich i duchownych uwzględniając punkt widzenia gospodarczy, oświadczyli się za wprowadzeniem do reformy rolnej wykupu z rąk ziemiańskich ziemi po cenach umiarkowanych.

PRZECIWKO CZERWONYM OSZCZERSTWOM.

Warszawa, 26. 5. (AW.) Kilka pism dzisiejszych, ogłosiło list otwarty b. ministra skarbu Zdziechowskiego, do wicemarszałka Sejmu Moraczewskiego. List ten zawiera polemikę b. ministra z artykułem Moraczewskiego, zamieszczonym ostatnio w „Robotniku" p. t.: „Dwa obozy". Pos. Zdziechowski zbija zarzuty, postawione jemu przez Moraczewskiego i dodaje w końcu, że o ile Moraczewski rzeczy tych nie sprostuje i nie odwoła, uważać go będzie za oszczercę!

MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM LAWIRUJE RZĄD RZESZY.

Z jednej strony skrajna prawica, z drugiej — komuniści.

Berlin, 23. 5. (tel. wł.). Pruski prezydent ministrów **Braun** w wywiadzie dla prasy zaznaczył, że rząd ma **się na baczności** wobec zamachów tak ze strony skrajnej **prawicy jak** i komunistów. Niebezpieczeństwo prawicowe zostało **wprawdzie** na dłuższy czas zlikwidowane, jednakże nie **da się zaprzeczyć**, że sprawność organizacyjna partji **prawicowych** może w krótkim czasie ponownie skupić rozgromione **obecnie** organizację.

O komunistach minister Braun wyraża się z lekceważeniem, mówiąc, że wrzaskliwość tego stronnictwa jest niewspółmierna do istotnego efektu, jaki może sprawić ich działanie. Według oświadczenia Brauna rząd pruski w razie dalszego ponawiania się prób obalenia ustroju republikańskiego **użyje** Reichswehrę, jako bezpośrednią obronę zagrożonego porządku Rzeszy.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. 46)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Pewnego dnia dom nasz przy ulicy Gołębiej opustoszał niemal zupełnie, gdyż Sędziwój zabrał ze sobą całą niemal służbę i wyjechał do króla do Warszawy. Jako zaś zwykle bywa, iż chwile większej ciszy nakłaniają nas też do głębszej rozwagi, zastanawialiśmy się we dwóch ze starym kiprem nad nieszczęściem, które mogłyby się wydarzyć, gdyby ktoś ukradkiem wdarł się do domu, który na naszej pieczy pozostał. Pan nasz bowiem tym razem nie zabrał ze oba szkatułki, zawierającej kamień filozoficzny, z którą zresztą nie rozstawał się nigdy, nawet w podróży.

— Możebyśmy tak poszli sprawdzić do sypialni naszego alchemika — podsunął mi myśl kiper — zali skrytkę w niej zastaniem nienaruszoną, a w niej ów cudowny proszek, który źródłem jest naszego bogactwa?

Obawy starego przyjaciela nie zaniepokoiły mnie, lecz odpowiedziałem:

— Nie sądzę, by złoczyńcy niespostrzeżenie do domu dostać się mogli i by ukrycie szkatułki znaleźli, o którem wiemy tylko my i nasz pan. Ponieważ jednak noc jest późna, a źle śpi ten. kto ma obawę lub troskę, chodźmy zatem na miejscu to sprawdzić.

Zabraliśmy z sobą światło i udaliśmy się na górę cicho, by nie zbudzić odźwiernego, ani kilku sług pokojowych, którzy spali w obszernej izbie na dole. W sypialni Sędziwoja zasłoniliśmy szczelnie okna, odsunęliśmy potem jego łóżko, wspaniale rzeźbione, i wtargnęliśmy do skrytki, utajonej bardzo kunsztownie, gdzie znaleźliśmy szkatułkę, leżącą tam spokojnie. Chcieliśmy ściane zasunąć z powrotem, gdy kiper powstrzymał mnie i odezwał się:

— Pomyśl jednak, ile złego by się stało, gdyby kiedyś skarb ów wykradziono, lub gdyby go pan nasz, zawsze ze sobą wożąc go, zatracił! Czy nie byłoby dobrze na wszelki wypadek część owej tynktury oddzielić? Weźmy z pracowni obok lniany woreczek, jeden z tych, w których zioła pan chowa i usypmy proszku garść, albo i dwie. Nie zauważy tego nikt, a, niedaj Boże nieszczęścia, choć część bogactwa Sędziwoja zdołamy dlań ocalić.

— Zgoda! — odrzekłem, nie namyślając się.

Zrobiliśmy zatem, jako Józef radził. Wybraliśmy ze dwie garście czerwonego proszku, przesypaliśmy je w lniany woreczek, zamknęliśmy w skrzynce żelaznej, drzewem na zewnątrz pokrytej i ostrożnie, jak złodzieje, zeszliśmy z nią do piwnicy. Tam zakopaliśmy ją głęboko pod największą beczką węgrzyna, a dokonawszy tej kradzieży, zadowoleni z siebie, wróciliśmy do swych izb.

Gdyż dziwnem to komuś może się wydawać, ale złe przeczucia nie opuszczały mnie. Jeżeli nie wierzyłem we wróżby astrologa Dee, i słusznie, jak to już okazało się, to jednak żywiłem przekonanie, iż przestrogi różokrzyżowców nie były bezpodstawne, lecz na ich wiedzy tajemnej oparte. Wiedziałem o tem, iż przez Sędziwoja zapewniony mam na przyszłość byt niezależny i dostatni, lecz uważałem także za obowiązek swój strzec dobra, które on posiadał. I — niezwykłem może komu wyda się to również, oswojony z blaskiem i dźwiękiem złota, które pan mój garściami miał wokół, na widok ów nie odczuwałem już pragnienia i gorączki, — a choć wykształciłem się w alchemji, zniechęciłem się do niej i marzyłem o tem, by żyjąc w stanie średnim, poświęcić życie swe doświadczeniom z wiedzy fizycznej, zwłaszcza, gdy z czasem dowiedziałem się, iż luneta astronomiczna mistrza Keplera nie była szalbierstwem, ale wielkim i doniosłym wynalazkiem.

Najwierniejsza przyjaźń i związki rozrywa los! W początku 1605 roku widziałem śmierć starego Józefa. Już raz zapadł on ciężko na zdrowiu, lecz wtedy wyleczył go rychło mój pan, nietylko nieznane, a skuteczne medykamenty mu podając, ale i z całem dobrem sercem pielęgnując go i pocieszając. Na drugą chorobę nie było lekarstwa.

Pamiętam dotychczas poranek owy, gdy siedziałem przy łóżku przyjaciela kipra. Zażądał szklanki wina, którą pan mój podać mu pozwolił, gdyż zaszkodzić mu już nie mogła. Słaby był bardzo, wyciągnął jednak ku mnie bladą swą i chudą dłoń, pociągnął, jak dawniej, ze świstem powietrze nosem i uśmiechając się, powiedział:

— Przez całe życie byłem samotny, jako ten palec, skądże mogłem wiedzieć, iż u schyłku jego spotkam ciebie „mój chłopczysiu". Zastanawiam się nad tem, zali żyłem pożytecznie, gdyż niewielką to zasługą jest wina kupować a ich próbować. Myślę jednak, iż skoro Pan stworzył i opieką swą otoczył winną latorośl, to widocznie musiał to przewidzieć także, że istnieć będzie zawód kiprów.

— Czyż można wątpić o tem? — zauważyłem.

— Wszystko zaś, co stworzone jest — mówił Józef dalej — może Panu i ludziom być pożyteczne. Podajże mi wina trochę, tokaj to jest i czuję, jak miło kiszki mi rozgrzewa.

Podałem mu szklankę, trzęsącą się nieco ręką, gdyż widziałem, iż źle z nim już bardzo jest i było mi go żal okrutnie, choć wzruszenia po sobie pokazać nie chciałem, on zaś filozofował dalej:

— Tego, co powiedziałem ci, nie wymyśliłem sam, jeno posłyszałem to dziś od księdza Wadowity, który przybył na śmierć mnie gotować. Nie wiem jednak, co w niebie dadzą mi do roboty, gdyż wątpię, by były tam beczki i piwnice. Przed śmiercią chcę wyznać jednak, iż nie wszystko prawdą, co opowiadałem o mojem życiu. Rad byłem jednak chudy i mizerny człowiek, gdy słuchaczy mogłem zdziwić i zabawić... Ale z tym zwerbowanym żołnierzem-zdrajcą, to nie udało nam się — rzekł.

— Udało się — odparłem. — Gdyżeśmy wczas podstęp jego obrzydliwy spostrzegli. Nie bardzo już można było z kiprem wówczas rozmawiać, gdyż myśli jego, jakby jedna od drugiej oderwane chodziły. Kiedy zaś szklankę swą wychylił do reszty, uśmiechnął się raz jeszcze do mnie i umarł, trzymając dłoń swą w moich dłoniach.

(Dokończenie nastąpi).

Polsko-francuski wyścig powietrzny.

Por. Orleński rozpoczął go wczoraj pod złym znakiem.

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.). Pułkownik Rayski, szef lotnictwa polskiego, otrzymał wczoraj zawiadomienie telegraficzne z Paryża, że o godz. 4 rano por. Orleński rozpoczął lot Paryż—Tokjo.

Pierwszy etap lotu Paryż—Lida z lądowaniem w Warszawie miał por. Orleński przebyć w ciągu jednego dnia.

Zachodni Wiatr, dość silny od rana, zdawał się być szczęśliwą zapowiedzią. Według obliczeń fachowców przy takim wietrze i sprzyjających okolicznościach mógł por. Orleński przebyć przestrzeń Paryż—Warszawa, wynoszącą około 1700 klm. w ciągu 10 godzin, w najgorszych okolicznościach 12 do 13 godzin.

O godzinie 1 w południe placyk przed komendą portu lotniczego zaczął się zapełniać oczekującemi przylotu śmiałego lotnika.

Wielką sensację wywołało ukazanie się samochodu charge d'affaire japońskiego p. Jiro Kurosawa, który przybył do portu z całą swą rodziną w towarzystwie attache wojskowego mjr. Higuchi. P. Kurosawa przybył, by osobiście wręczyć por. Orleńskiemu paszport japoński i odpowiednie dokumenty.

Kolegów Orleńskiego najżywiej interesuje konkurent, słynny „as" lotnictwa francuskiego Pelletier d'Oisy, który dziś rozpoczyna identyczny lot z tą tylko różnicą, że pierwszy etap Paryż—Moskwa, wynoszący około 3000 klm. chce przebyć w ciągu jednego dnia, bez zatrzymywania się.

Niedawno przybyli z Paryża polscy lotnicy, udzielając informacyj o konkurencyjnym locie.

Pelletier d'Oisy leci na Potezie XXV, zaopatrzonym w motor Lorraine Ditrich o sile 600 PS. Olbrzymie tanki z benzyną, wbudowane w aparat, pozwalają na 30 godzinny lot bez lądowania.

Pelletier zamierza pobić rekordy światowe i nie dopuścić do zwycięstwa polskiego lotnika.

Techniczne szanse francuskiego pilota są bezwzględnie większe aniżeli por. Orleńskiego. Wszystko jednak ostatecznie zależy od szczęścia.

Zbliża się jednak godzina 3 popołudniu.

Wśród oczekujących zaczyna budzić się zaniepokojenie, które z każdą godziną wzrasta.

Do godziny 7 wieczorem por. Orleński nie przyleciał.

Dopiero późną nocą, nadeszły do Warszawy z Paryża telegramy, donoszące, że por. Orleński z powodu złych warunków atmosferycznych zawrócił z powrotem do Paryża.

Dziś rano, łącznie z samolotem francuskim, prowadzonym przez Pelletier'a, ponownie rozpocznie raid Paryż—Tokjo.

Przeciw samozwańczym wyrazicielom opinji Pomorza.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, że w Warszawie przebywa kilka osób z ks. Kantakiem na czele, które przypisują sobie charakter delegacji, upravnionej do przemawiania w imieniu Społeczeństwa Pomorskiego, Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu stwierdza, że delegacja powyższa nie może reprezentować opinji społecznej Pomorza, gdyż nie posiada ani mandatu, ani zlecenia ze strony Komitetu O. N. na Pomorzu.

z. p. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.
(—) Jan Donimirski.
przewodniczący.

Szanujmy własną wytwórczość.

Za przykładem Anglji, która najwcześniej zaczęła walkę z bezkrytycznem nabywaniem towarów zagranicznych, poszła Ameryka.

Tam propagandę ujęły w swe ręce kobiety amerykańskie, które w odezwie swej mówią:

„Z niebywałą hojnością Ameryka pożyczyła Europie wielkie sumy pieniędzy, które między innemi zostały użyte na cele przemysłowe. Obecnie towary zagraniczne, produkowane za nasze pieniądze w Europie, zaczynają napływać do nas w takiej ilości, że zagrażają krajowemu przemysłowi.

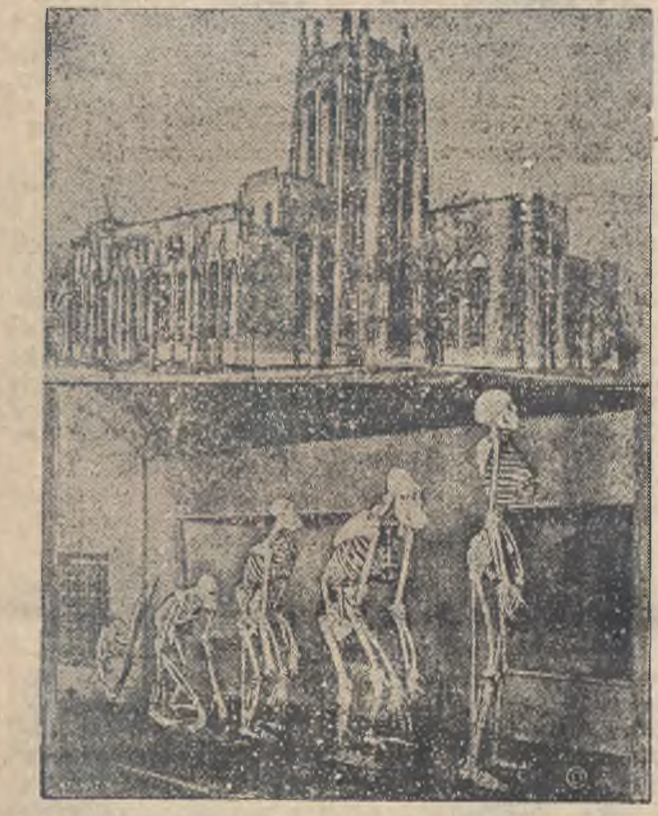
Jeżeli pozwolimy zagranicznemu przemysłowi zdobyć nasz rynek, to zabijemy własną produkcję. Mężczyźni zarabiają, ale kobiety wydają pieniądze. I dlatego od kobiet zależy wybór towaru. Każda kobieta bogata czy biedna powinna pomagać swej ojczyźnie i **kupować tylko towary wyprodukowane w Stanach Zjednoczonych**".

Jeżeli kraj tak zamożny i tak gospodarczo zdrowo stojący, uważa za potrzebne bronić się przed zalewem towarów zagranicznych, to co mówić o Polsce, której przemysł bez poparcia społeczeństwa nie będzie się mógł rozwinąć i wzmocnić.

Nie należy zapominać o tem bez względu na to, czy się kupuje rzecz za grosze, czy za tysiące złotych.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA.

W ciągu miesiąca kwietnia wyemigrowało z Polski do Palestyny za pośrednictwem Centralnego Urzędu Palestyńskiego 986 wychodźców-żydów.



AMERYKAŃSKIE MUZEUM EWOLUCYJNE.

Przy uniwersytecie w New-Hacon, który po Harwardzie jest największą uczelnią wyższą w Stanach Zjednoczonych, wybudowano niedawno muzeum, poświęcone nauce ewolucji. — Na naszem zdjęciu widzimy (u góry) gmach uniwersytetu w New-Hacon. Na dole: część wysoce intersującego działu naukowego, która przedstawia historję rozwoju od małpy aż do człowieka. Od lewej ku prawej: Gibbon, Orang-Utang, szympans, goryl i człowiek.

Małpolud.

Sensacyjne rewelacje amerykańskiego dziennikarza.

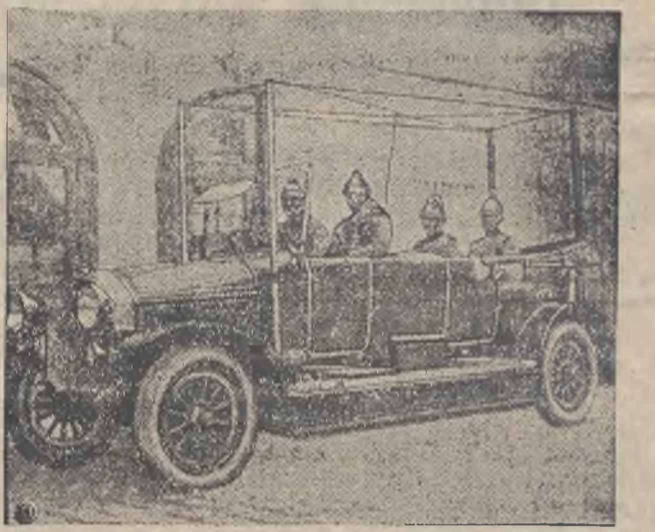
Niezbyt dawno jeden z większych nowojorskich dzienników zamieścił opis podróży po Borneo, nadesłany przez własnego korespondenta mr. Roberta Hougs'a. Korespondent ów opisuje, że w dziewiczych lasach Borneo spotkał nieznane dotychczas zwierzę, przypominające kształtami coś pośredniego pomiędzy człowiekiem, a gorylem.

„Pewnego wieczoru" pisze mr. Hougs, „zatrzymałem się na noc na skraju wielkiego lasu. Odpocząwszy nieco, zagłębiłem się w las, rozglądając się bacznie dokoła. Drapieżników nie lękałem się, gdyż od dłuższego czasu oprócz małp innych zwierząt nie spotykałem. W ciągu 2 godzin przedzierania się przez gąszcz nie spotkałem nic godnego uwagi. Miałem już zamiar wrócić do obozu, gdy do uszu moich doszedł dziwny gardłowy dźwięk. Głosu takiego nigdy w swem życiu nie słyszałem, zaciekawiony więc niezmiernie, udałem się w kierunku, skąd dochodziły gardłowe dźwięki.

Skradając się, ostrożnie szedłem zwolna, trzymając w ręku lekki karabin, gotowy do strzału. Nagle w odległości jakich stu kroków na niewielkiej polance, ujrzałem jakieś zwierzę. W pierwszej chwili myślałem, że to goryl i zdziwiło mnie to ogromnie, gdyż w tej okolicy goryli nie było i dopiero po dłuższej obserwacji przekonałem się, iż wzrok mnie mylił. Zwierzę, które widziałem, nie było gorylem, choć było ogromnie podobne do tej wielkiej małpy. Miało proporcjonalniejszą czaszkę, szczęki nie były zbyt naprzód wysunięte, a przednie kończyny, łudząco były podobne do rąk ludzkich. Jednem słowem, było to coś pośredniego między człowiekiem a małpą.

Chciałem się zbliżyć do tego zagadkowego zwierzęcia, lecz zwierzę usłyszało moje kroki i uciekło szybko w gęstwinę. Zauważyłem jeszcze — kończył swe sprawozdanie mr. Hougs — że „małpolud" oddalał się na tylnych kończynach".

Tyle amerykański dziennikarz, my ze swej strony dodać musimy, że swego czasu pewien holenderski przyrodnik również napotkał w lasach Borneo zagadkowe zwierzę, zbliżone wyglądem do człowieka, można więc przypuszczać śmiało, że istnieje pewien wyższy gatunek małpy, dotychczas nieznany.



RADJO WIEDEŃSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

Oddziały wiedeńskiej straży ogniowej, wyruszające na pożar, są zaopatrzone w radjoaparaty, które umożliwiają im stały kontakt z centralą.

W oczekiwaniu.

Gęsty mrok zapadał nad szarą tonią Bałtyku.

Niebo przysłoniły, czarne, ciężkie chmury, kryjące w swem łonie błyskawice świetliste i gromy potężne. Od morza, co szumiało groźnie i masę spienionych wód na brzeg miotało, dął tęgi wicher.

Na brzegu morskim zgromadziła się liczna gromadka niewiast, oczekując z trwogą powrotu najbliższych, którzy wyruszyli o świtaniu na połów. Burza idzie, a ich nie widać, szeptały bojaźliwie niewiasty i żegnały się nabożnie. Z utęsknieniem wzrok ich przesuwał się po olbrzymim obszarze wód, a z piersi dobywały się ciche westchnienia.

— Jadą! — zawołała naraz radośnie jedna z niewiast, ujrzawszy w mroku zarys łódki. Wzrok ją nie mylił i za chwilę przybiła do lądu pierwsza łódź, za nią druga, trzecia itd.

Im więcej łodzi przybywało, tym mniejsza stawała się gromadka niewiast, aż wreszcie na brzegu pozostała sama siwowłosa staruszka.

Serce jej miotała rozpacz i bojaźń o los jedynaka.

— Boże! Boże! — szeptała pobladłemi wargami, — nie zabieraj go, raczej weź moje życie, a jego oszczędź. Stara już jestem, a on młody, bardzo młody, Panie! zlituj się nad nim.

Wzrokiem starała się przebić ćmę nocną i wpatrywała się uporczywie na morze, lecz w mroku nic dojrzeć nie mogła.

Tymczasem nad głową i u stóp jej rozpętała się szalona burza. Wicher zawył wściekle, morze zaryczało groźnie i z łoskotem olbrzymiemi bałwanami na brzeg uderzało, a kirem zasłonięte niebo rozjaśniła błyskawica.

W olśniewającem świetle błyskawicy ujrzała nagle staruszka na jedno mgnienie oka w niewielkiej odległości od brzegu, łódź, walczącą z groźnemi falami.

— Boże! ocal go, to on! — zawołała i padła na kolana, wznosząc ręce do góry.

Druga błyskawica, jeszcze jaśniejsza niż poprzednia, rozproszyła gęsty mrok, lecz gdy staruszka w tej właśnie chwili spojrzała w stronę, gdzie niedawno widziała łódź, walczącą z groźnym żywiołem, łodzi tej już nie było.

Jęknęła przeraźliwie.

— Zginął! — krzyknęła przeraźliwie.

Podniosła się z kolan i biec chciała ku morzu, by wydrzeć mu syna, lecz wicher prysnął jej w twarz pianą słoną i zachichotał szyderczo, jak gdyby radował się z bólu matki. Staruszka zachwiała się i upadła bez czucia na ziemię.

Ranek już był, gdy rybacy znaleźli ją zemdloną na ziemi. Długo trzeźwili rybacy staruszkę, nim odzyskała przytomność. A gdy już minęło omdlenie, usiadła na ziemi i spojrzała na nich obląkanemi oczyma.

— Janek jedzie, mój syn ukochany — szeptała tajemniczo. Kazał mi czekać na siebie, bo daleko pojechał, chustkę wzorzystą i sznur bursztynów obiecał mi przywieźć z podróży.

Spojrzeli na nią ze zdziwieniem rybacy, a ona uśmiechnęła się łagodnie i mówiła dalej bardzo cicho.

— Tylko nikomu nie mówcie, że Janek pojechał, bo mogłoby morze usłyszeć, a ono zagniewałoby się na mojego synalka i pochłonęłoby mi chłopca.

— Co się jej stało? — zadawali sobie pytanie zdumieni słuchacze.

Zagadkę rozwiązała Andrzejowa, współlokatorka staruszki.

— Nie było jej całą noc w domu — powiedziała — wyszła wraz z innemi kobietami na brzeg, oczekując syna. Widocznie syn jej zginął, a ona rozum postradała — dodała cicho, aby staruszka nie mogła usłyszeć.

Rybacy spojrzeli ze współczuciem na nieszczęśliwą, pokiwali głowami i udali się na wybrzeże w poszukiwaniu zwłok syna staruszki.

— Przy brzegu musiał zginąć, bo był niedaleko od nas — mówili.

Lecz trud ich był nadaremny. Jedynie szczątki strzaskanej łodzi przyniosła fala na piaszczysty brzeg. Od tego czasu staruszka prawie że stale przebywała na brzegu, nie straszył jej ni skowyt wichru, ni ryk spienionych bałwanów. W największe burze stała wyprostowana, wpatrując się w dal w oczekiwaniu na powrót swego Janka.

Rybacy przestrzegali ją, by w czasie burzy nie zbliżała się na brzeg i wróżyli jej, że ją zmyje fala, lecz ona uśmiechała się dobrotliwie.

— Morze mnie kocha i mnie krzywdy nie zrobi — mówiła i szła na brzeg morski, a spienione fale kładły się u jej stóp, nie czyniąc jej krzywdy.

...może prosiły o przebaczenie, a może wieści od jedynaka przynosiły.

I w ciągu całego roku nieszczęśliwa matka codziennie nad morze przychodziła i oczekiwała powrotu syna.

Aż w pewne słoneczne południe, gdy cisza była ogromna i zdawało się, że morze zasnęło, zmyła ją fala i pociągnęła w głąb. Dziwili się rybacy, że w taką pogodę, w czasie zupełnego spokoju, zagarnęło morze staruszkę, nie wiedzieli, że to Bałtyk zlitował się nad matką, nad jej srogim bólem i połączył ją na wieki z ukochanem dzieckiem.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Dewaluacja czerwońca sowieckiego.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w maju 1926 r.

Dewaluacja czerwońca, urzędowo systematycznie dementowana, faktycznie zaś wyrażająca się już blisko 60-procentowym spadkiem jego nominalnej wartości jest nietylko konkretnym, ale i symbolicznym objawem zachwiania się ustroju państwowego, zbudowanego na teorjach komunistycznych.

Rząd sowiecki stoi w obliczu niesłychanie poważnych trudności, mających ścisły związek z niemożnością utrzymania kupczej wartości rubla. Żadne aresztу czarnogiełdziarzy, prohibicyjne opłaty paszportowe, podniesienia stawek celnych, nawet amputacje budżetowe w poszczególnych komisarjatach nie są w stanie zaradzić temu złemu. Zarządzenia sanacyjne, których skuteczność została wypróbowana w innych państwach, nie są w tym wypadku celowe, sam bowiem system gospodarki państwowej jest odmienny. I dlatego, wobec wynikłej sytuacji finansowej, rząd ujrzał się zmuszonym powziąć szereg doniosłych postanowień, zadających dotkliwy cios przyznanym proletarjatowi, pracującemu specjalnym przywilejem. Po długich i namiętnych dyskusjach przeszły uchwały, mocą których zawieszone zostają na „czas nieograniczony" cenne dla sfer robotniczych znaczne ulgi w opłatach przy najmie lokali, na kolejach, w tramwajach etc.

Fabryki i zakłady przemysłowe, administrowane przez odnośne organy rządowe, zwolniono z dotychczasowych obowiązkowych subsydjów na rzecz sanatorjów, przytułków, klubów, stowarzyszeń oświatowych, zamierzone jest nawet zniesienie przymusu ubezpieczeniowego!

Nie pomogły gwałtowne protesty obecnych na posiedzeniu delegatów związków zawodowych — świadomość walutowego periculum in mora nakazała Komisarskiej Radzie skreślić bezapelacyjnie wszystkie wydatki, poświęcone na urzeczywistnienie elementarnych postulatów komunistycznych. W tem właśnie tkwi doniosły symbolizm dewaluacji czerwońca, wywołanej z jednej strony wywozem zagranicę znacznych zapasów złota oraz kosztowności, z drugiej zaś wzmożoną emisją banknotów.

Wbrew ciągłym, zjadliwym uwagom o niemoralności zgniłych państw kapitalistycznych, budżet sowiecki opiera się również na pośrednich podatkach, z których naczelne miejsce zajmują dochody z monopoli... wódczanego, obliczone, jak sam przyznał komisarz, Briuchanow, na 500 miljonów rubli złotych. Wszystkie inne podatki pośrednie razem wzięte nie przysporzyły w ubiegłym roku takiej sumy.

A mimo to położenie staje się z dnia na dzień krytyczniejsze i każda dziedzina życia gospodarczego jest dla rządu źródłem ciężkich trosk. Na posiedzeniu Sownarkomu oświadczył Rykow, że gubernjalne komitety wykonawcze już teraz zapowiadają zupełny nieurodzaj jarych zbóż, wywołany dotkliwym brakiem żywego inwentarza. Sukienno-tkacki trust zwrócił się do władz z prośbą o udzielenie pozwolenia na zakup zagranicą miljona pudów wełny.

Rynek wewnętrzny wykazuje w tym roku olbrzymi niedobór, odmowna przeto odpowiedź wywoływała zamknięcie fabryk i bezrobocie, import zaś tak znacznej ilości surowca odbiję się ujemnie na kursie czerwońca. Oficjalne dane statystyczne wykazują, że tegoroczny niedobór tak zwanych „czarnych metalów" wynosi 44 miljony pudów — najgorzej przedstawia się brak żelaza lanego, blachy oraz drutu. Oto garść faktów, dotyczących przemysłu.

W znacznie czarniejszych barwach maluje stan dróg kolejowych komisarz komunikacji Rudzutak. Niedobór taboru wagonowego, wyrażający się w dniu 1-go października cyfrą 6 487 towarowych wozów, dosięgnął 15-go marca 1926 r. — 50 000! Okazało się, że wszelkie przechwałki o sprawności warsztatów reparacyjnych i wytwórń kolejowych były czcze. 16 000 kilometrów szyn wymaga natychmiastowej zmiany, istotne zaś możliwości tegoroczne nie przekraczają 3 500 kilometrów.

Jakość dostarczanego z krajowych fabryk materjału jest, zdaniem komisarza Rudzutaka, tak zła, że władze zmuszone są zamawiać bardzo wiele zagranicą, przeciw czemu kładzie stanowcze veto komisarz finansów, Briuchanow. Budżet kolejowy wykazuje do 26-go marca 120 miljonów rubli złotych nieprzewidzianych wydatków, na które nie ma żadnego pokrycia.

„Ekonomiczeskaja Żizń", krytykując bardzo ostro nieudolność administracyjną poszczególnych organów władzy, cytuje niepozbawione komizmu dziwolągi, za które kraj musi słono płacić. Trust kauczukowy wysłał do swojego oddziału wiedeńskiego 135 000 par kaloszy na sprzedaż; transport, który wrócił, gdyż zapomniano, że filja ta już dawno została zwinięta, wożony jest po całej Rosji w poszukiwaniu nabywcy. Symboliczny obrazek...

Polska punktualnie wywiązuje się z zobowiązań.

W związku z kolportowanemi wiadomościami o rzekomych trudnościach finansowych Rzplitej Min. Skarbu komunikuje, że płatna w dniu 1 czerwca r. b. rata pożyczki Dillonowskiej, w wysokości 2.079.000 dolarów z polecenia Min. Skarbu została przekazana całkowicie w drodze telegraficznej już w dniu 22 bm. do Feder Rezerwy Bank na rachunek Dillon Read i Ska, wyprzedzając termin płatności o całe 10 dni, co najlepiej wskazuje na bezpodstawność rozsiewanych pogłosek i na stałą troskę Rządu Polskiego punktualnego wywiązywania się ze wszelkich zobowiązań finansowych w stosunkach międzynarodowych.

Przyczyny podrożenia żyta.

Ze sfer rolniczych dowiadujemy się, że podrożenie żyta nie należy w żadnym razie tłumaczyć sobie jako wyniku akcji spekulacyjnej. Producenci rolni powstrzymują się częściowo z wyprzedawaniem zapasów, gdyż obawiają się dalszego spadku kursu złotego i przekładają zatrzymywanie towaru nad zakupywanie walut zagranicznych za uzyskiwane ze sprzedaży złoto, wychodząc z założenia, że takie operacje bardziej przyczynić się mogą do deprecjacji złotego, niż podnoszenie się cen żyta spowodowane poniekąd skąpą podażą. Obecne ceny traktowane są jako przejściowe i panuje pewność, że z chwilą uspokojenia się na gieldzie pieniężnej ceny wrócą do normy, jak również podaż.

Prace w Gdyni postępują raźno.

Gdynia. (AW.) Prace w porcie postępują podług przewidzianego programu. Draga No. XIII czerpie basen portu wojennego, równocześnie zaś firma TRI wykonuje drugie obramowanie portu od strony Oksywja, zaś firma Hoojgarde i Schulz prowadzi roboty koło kessonów dla basenu wojennego.

W porcie handlowym betonuje się obecnie wewnętrzne nadbrzeże molo południowego. W ciągu miesiąca ma być oddane 150 metrów nadbrzeża do użytku. Miejsce, gdzie się obecnie ładuje statki, będzie zrefulowane. Około wykańczanego nabrzeża montuje się obecnie kran kolosalnych rozmiarów. Roboty kolejowe idą normalnie, prace zaś około wykończenia dworca posuwają się szybko naprzód.

Sprawa przewozów wodnych do własnego portu morskiego.

W piątek dnia 21 bm. w Stowarzyszeniu techników polskich w Warszawie p. inż. Aleksander Rylke wygłosił odczyt p. t. „Bezprzeładunkowe przewozy wodne z wewnątrz kraju do Gdyni". Na początku odczytu prelegent zaznaczył ciągle wzrastający obrót w portach Gdynia, Gdańsk w ostatnich czasach Tczew, konieczność posiadania własnego portu połączonego z wewnątrz kraju drogą wodną. Jako rozwiązanie proponowano połączenie Tczewa z Gdynią kanałem śródladowym, lub Tczewa z morzem kanałem morskim. Oba te projekty ze względu na koszta są ogromnie trudne do urzeczywistnienia. — Prelegent podaje inny sposób, polegający na tem, że berlinki rzeczne są przewożone na promach, w podobny sposób jak odbywa się transport po morzu pociągów. (Niemcy — Szwajcarja). Prom jest od tyłu otwarty, co umożliwia wpłynięciu berlinki do środka. — Podwójne dno pozwala przez odciążenie wody na regulowanie zanurzenia promu. Berlinka dzięki temu mogłaby być załadowana przy ujściu Wisły i przewieziona do Gdyni. Uzyskalibyśmy w ten sposób niezależność od Gdańska, naturalnie ... żeglugi środladowej, co miałoby ogromne ekonomiczne i polityczne znaczenie dla kraju.

Dalsza zwyżka złotego.

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem zniżki dolara. Wiadomości nadchodzące z całej Polski, a szczególnie z Gdańska, który zawsze odzwierciadla tendencję zagranicy, sygnalizowały dalszą zwyżkę złotego. Pod wpływem tej wiadomości czarnogiełdziarze stołeczni rozpoczęli odwrót. Dolar spadł i osiągnął pod wieczór 11.25 — bez odbiorców. Przy tak słabej tendencji dolara dalsze wzmocnienie złotego jest uzależnione jedynie od dzisiejszego postępowania Banku Polskiego.

Uposażenie urzędników państwowych w czerwcu r. b.

Z ministerstwa Skarbu dowiaduje się pismo, że uposażenie funkcjonarjuszów państwowych na miesiąc czerwiec br. pozostanie bez zmiany, czyli pobory będą wypłacone w należytym czasie według norm ustalonych na maj. Odpowiednie zarządzenie wydane zostanie przez Min. Skarbu w najbliższych dniach wszystkim urzędom uskuteczniającym wypłatę poborów.

Przemysł mleczarski w Gdańsku.

Obawa przed wwozem z Polski ze strony ziemian W. Miasta.

Według danych statystycznych Gdańsk posiadał w 1914 r. 58 tys. sztuk bydła mlecznego, które dostarczało mleko wyłącznie do bezpośredniego użytku konsumentów. Pozatem część mleka przerabiano w 90 zakładach na masło i ser. Podczas wojny ilość bydła zmniejszyła się znacznie. W r. 1919 liczono jednak już 35 tys. sztuk, w 1920 r. — 38.255, a w r. 1923 — 37,4 tys. krów dojnych. Jednak dzienna produkcja mleka, wynosząca około 350 tys. litrów, nie zaspakajała potrzeb mieszkańców na terenie W. M. Gdańska. Wobec wielkiego zapotrzebowania producenci pomorscy chętnie zbywali mleko w Gdańsku, co wpłynęło na zniżkowe kształtowanie się cen mleka. Obecnie litr mleka kosztuje w Gdańsku 24 fenigi gdańskie, względnie 18 do 20 fen. niemieckich. W porównaniu z cenami mleka w Niemczech, które, gdzie w kwietniu płacono za litr 28 do 34 fen. niemieckich, ceny gdańskie są bardzo niskie.

W świetle tych danych statystycznych można łatwiej zrozumieć, co oznaczały wnioski, które w ostatnim czasie przedkładał senatowi związek Lodowców bydła oraz właściciele ziemscy, żądając zakazu przywozu do Gdańska mleka i nabiału polskiego.

Bogactwa narodów.

Należy stwierdzić upadek istniejącego dawniej poglądu, że bogactwo opiera się jedynie na ilości posiadanych kruszców szlachetnych. Przykład Hiszpanji, która mimo zyskania olbrzymich kopalń złota w Ameryce podupadła gospodarczo przekreślił dokumentalnie tę tezę.

Bogactwo, według pojęć współczesnych, opiera się na kombinacji naturalnego bogactwa kraju wraz z położeniem geograficznem, wartości majątku posiadanego przez ludność, zajęcia ludności oraz wrodzonych i nabytych zdolności mieszkańców. Jedno z najistotniejszych części bogactwa narodowego surowce obecny minister przemysłu i handlu p. Gliwic poddaje w książce swej „Podstawy ekonomiki handlowej" analitycznemu rozważaniu.

W pierwszej części swego dzieła na tle zagadnień gospodarstwa światowego rozważa on wpływ poszczególnych gatunków surowca na czysto gospodarczą, a także i polityczną strukturę zależności międzynarodowych. Gospodarka dzisiejsza, której wstrząśnienie biorą swe źródło w momencie rewolucji od samowystarczalnych gospodarstw narodowych do międzynarodowej organizacji gospodarczej opiera się głównie na następujących surowcach: materjale leśnym, który jako materjał ograniczony powinien być szczególnie szanowany, kauczuku, którego jest brak coraz większy, cukru, wełny, nafty, złoży, żelaza i miedzi, złota wreszcie.

Wobec wagi tych surowców dla wszystkich państw świata autor uważa, iż dla racjonalnego podziału ich pomiędzy narody, powinien być utworzony międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie. Z 9-ciu wymienionych surowców Polska posiada 6, to też ma wielkie widoki gospodarczego rozwoju.

Można więc liczyć, iż jeśli niekoniecznie rządowe, to prywatne pożyczki na wzór układu Harrimana z kopalnią cynku Giesche mogą być zawierane. **Pożyczki takie — to pewność stworzenia warunków, które umożliwią aktywność bilansu handlowego i stabilizację waluty.**

Sprawy podatkowe.

— **ULGI DLA PRZEDSIĘBIORSTW HURTOWEJ SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.** Właścicielom przedsiębiorstw hurtowych zwraca Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu uwagę na następujący okólnik Ministerstwa Skarbu odnośnie ulg podatku przemysłowego za II. półrocze 1925 r.: Na zasadzie przedostatniego ustępu art. 7 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 550) oraz w myśl przepisów § 78 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 560) przedsiębiorstwo hurtowej sprzedaży traci prawo do korzystania z ulg a podatek winien być obliczony z zastosowaniem normalnej stawki 2% podatkowej od całego osiągniętego ze sprzedaży hurtowej obrotu, w wypadkach nieprowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych oraz w wypadkach stwierdzenia nieprawidłowego kontowania towarów względnie nieprawidłowego sporządzania wykazów towarów podlegających niższym stawkom podatkowym. Ze względu jednak na okoliczność, że płatnicy nie mieli możności w porę zapoznać sie z powyższem postanowieniem wobec ogłoszenia ustawy w dniu 7 sierpnia a rozporządz. wykonawczego z 14 sierpnia 1925 r. i że zaprowadzenie już od 1 lipca 1925 prawidłowych ksiąg handlowych połączone było ze znacznemi trudnościami technicznemi, Min. Skarbu okólnikiem z dnia 17-go maja br. L. DPO. 6645/III na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym upoważniło prezesów Izb Skarbowych wyjątkowo, o ile chodzi o wymiary podatku od obrotu za II półrocze 1925 do zniżania 2 proc. stawki podatkowej do 1 proc. przedsiębiorstwom handlu hurtowego (§ 24 rozp. wykon.) od sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, wymienionych w załączniku do rozporządzenia wykonawczego li. A. i B.

Zniżka ta może być stosowana tylko na indywidualne podania płatników po uprzedniem zbadaniu ich stanu gospodarczego przez naczelników urzędów skarbowych, którzy mogą jednocześnie ograniczać egzekucję do wysokości kwot podatku, przypadających wmyśl wniosków, przesłanych Izbie Skarbowej.

Komunikat Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Kronika zagraniczna.

— **SPRAWA MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO W NIEMCZECH.**

W sferach rządowych i przemysłowych Niemiec szeroko komentują ostatnie projekty zlania się szeregu większych fabryk zapałek w Niemczech, co pozwoliłoby na utworzenie pewnego rodzaju koncernu zapałczanego, którego współzawodnictwo z wyrobami szweckiemi byłoby bardzo ułatwione. W ten sposób przemysł zapałczany niemiecki pragnie się zabezpieczyć przeciwko próbom, podejmowanym już w przeszłości przez towarzystwa szweckie wykupienia wszystkich większych fabryk zapałczanych Niemiec.

— **ANGIELSKO - NIEMIECKIE STOSUNKI KREDYTOWE.** Układy, trwające od dłuższego czasu między niemieckiemi i angielskiemi bankami w sprawie utworzenia specjalnej instytucji udzielania kredytu średnim firmom niemieckim, osiągnęły rezultat. Niebawem ma być powołany do życia t. zw. Britisch German Trust z kapitałem 1 milj. funt. szt. W tej instytucji mają niemieckie i angielskie banki uczestniczyć w równych częściach.

Ze strony niemieckiej wchodzą w rachubę cztery banki: Preussische Staatsbank, Reichskreditges., Deutsche Bank, Berliner Handelsgesellschaft i Mitteldeutsche Kreditbank. Ze strony angielskiej m. in. uczestniczy London Irving City and Midland bank Ltd. Trust ma udzielać kredytu średnim przedsiębiorstwom niemieckim, przytem uwzględnione będą przedewszystkiem firmy, które nie mają dostępu do banków zagranicznych. Jak słychać kredyty mają wynosić od 100 tys. do 1 milj. marek.

— **ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE.** Według biuletynu Generalnego Agenta Państw Sojuszniczych w Berlinie Niemcy wpłaciły w marcu br. na poczet długów reparacyjnych 86 milj. marek. Na rachunek reparacji francuskich przekazano w marcu 47 milj. marek, angielskich — 17 milj. marek, włoskich — 8 milj. marek i belgijskich — 10 milj. marek. Ogółem w ciągu 17 miesięcy drugiego roku reparacyjnego wpłynęło 709,7 mil. marek, z której to sumy przekazano Francji — 316 milj., Anglji 124 milj., Włochom 37 milj. i Belgji 66 milj. marek.

— **W SPRAWIE UMOWY HANDLOWEJ JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKIEJ. — Białogród.** (CEPS. — Między przedstawicielami jugosłowiańskich urzędów centralnych a delegatami republiki albańskiej podjęte zostały niedawno w Białogrodzie rokowania w sprawie umowy handlowej jugosłowiańsko-albańskiej. Pierwszym etapem tych rokowań było rozpatrywanie projektu jugosłowiańskiego ministerstwa handlu w sprawie reorganizacji taryfy celnej. Po przyjęciu tego projektu przystąpiono do pertraktacji w sprawie rybołóstwa w tych częściach morza, które bezpośrednio graniczą z królestwem S. H. S. i z Albanją. Ponieważ na obu stronach wyrażono niezadowolenie z dotychczasowego stanu rzeczy, panuje na konferencji przekonanie, że sprawa ta załatwioną być musi na drodze specjalnej umowy. Sądząc z dotychczasowego przebiegu rokowań, przypuszczać można, że jeszcze w tym tygodniu osiągnięte zostanie porozumienie. Umowa ta nie będzie jednak definitywną, lecz obowiązywać będzie narazie na dwa lata, jak tego sobie życzą przedstawiciele Albanji. W ciągu tego czasu stworzone zostaną zasady dla umowy definitywnej. Delegaci Albanji sądzą, że za dwa lata będzie Albanja posiadała dobrą marynarkę handlową, dzięki czemu będzie mogła z większem powodzeniem konkurować z żeglugą jugosłowiańską.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 25 maja.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	11,00	11,02½	10,97½

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	10.97$_{05}$
Floreny holenderskie	441.88
Franki belgijskie	36.60
Franki francuskie	36.86
Franki szwajcarskie	212.71
Funty angielskie	53.49
Korony austrjackie	155.29
Korony czeskie	32.57

Złoty w dniu 25 maja 1926 r.

Gdańsk złoty 45.69—45.81, przekaz na Warszawę 45.04—45 16, Berlin złoty 36.91—37.29, przekaz na Warszawę i Katowice 36.70 — 36.90, na Poznań 36.80 — 37.00. Bukareszt przekaz na Warszawę 27.50. Czerniowce przekaz na Warszawę 27.00, Londyn przekaz na Warszawę 50.00, N. Jork przekaz na Warszawę 9.00, Zurych przekaz na Warszawę 46.50, Ryga przekaz na Warszawę 56, Wiedeń złoty 62¾—63¾, przekaz na Warszawę 63—63½, Praga złoty 298 — 301½, przekaz na Warszawę 287 — 293, Budapeszt złoty 6200—6500.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 26. 5. 1926 r. (A. W.) Godz. 9. **Nieurzędowo notowano dolar zł. 11,30; gulden 2,15—2,16 zł. Tendencja słabsza.**

Giełda towarowa.

Warszawa 25. 5. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 klg. fr. stacja załadowania, w nawiasach fr Warszawa. Żyto kresowe 69.35 g/l (118 f. hol.) (37. 5), jęczmień kongresowy brow. 35.00, owies kongresowy (39.25), łubin żółty (26.00). Podaż zwiększona. Obroty małe.

Gdańsk, 25. 5. (U.) Notowania ziemiopłodów bez zmiany. Dowóz zboża w dniu dzisiejszym wynosił 2 wag. czyli 20 ton, żyta 29 wag. czyli 4 5 ton, jęczmienia 13 wag. czyli 185 ton, owsa 4 wag. czyli 50 ton, grochów 2 wag. czyli 15 ton.

Gdańsk, 25. 5. Not. nieurz. ziemiopłodów bez zmiany jak 21 bm.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ środa 26 maja 1926 r.

KALENDARZ: Środa 26-go maja Filipa Ner.
Czwartek 27-go Juljusza.
Wschód słońca 3 52 zachód 20 2
Wschód księżyca 18 44 zachód 3 43

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w środę z powodu wyjazdu zespołu do Torunia — teatr zamknięty.

W czwartek, dnia 27 bm. z powodu wyjazdu zespołu do Chojnic — teatr zamknięty.

W piątek, dnia 28-go bm. z powodu wyjazdu zespołu do Tucholi — teatr zamknięty.

W próbach pod reżyserskim kierownictwem p. St. Dąbrowskiego — sztuka w pięciu aktach Gabrjeli Zapolskiej pt.: „MAŁKA SZWARCENKOPF" z współudziałem p. Karola Bendy.

—** **KINO ORZEŁ. „Ofiara szaleństwa", „Ridolini i jego rywale" i „Zwarjowany hotel".**

—** **KINO APOLLO. „Kraj tysiąca radości" i „Psie figle".**

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 22 do 29 maja apteka „Pod Lwem", ul. Pańska 22, telefon 40.

*

—** **EGZAMIN WSTĘPNY** na I. kurs seminarjum mogą zdawać chłopcy odpowiednio przygotowani we wieku od lat 14 do 18, o ile mają chęć do zawodu nauczycielskiego. Do dnia 15-go czerwca Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Grudziądzu przyjmuje podania z prośbą o dopuszczenie do egzaminu wstępnego. Kandydatom zamiejscowym zapewnia się pomieszczenie i wyżywienie w zakładzie za skromną opłatą. Wszelkie informacje udziela się w kancelarji seminarjum przy ulicy Lipowej 2-12 codziennie od 3—4 popoł.

Dyrektor Seminarjum: (—) **ks. Pełka.**

—** **CZĘSTOCHOWA, WIELICZKA, KRAKÓW!** Pielgrzymka i wycieczka mężczyzn i chłopców (od lat 14), zapowiedziana na 26 — 30 czerwca 1926 r., organizuje się dalej. Termin zgłoszeń i wpłat został przesunięty. Najpóźniej do środy, 9-go czerwca br. należy się zgłosić p. adr. „Robotnik" — Poznań, Św. Marcina 69 II i wysłać 44 zł. Własny pociąg na 50 conajmniej uczestników. Dobre noclegi w Częstochowie i Krakowie zapewnione. Liczne urozmaicenia. Polecamy wykorzystać urlopy, by zwiedzić pamiatki religijne i narodowe. Sekretarjat Generalny Związku Kat. Tow. Robotników Polskich służy chętnie informacjami; prosimy załączyć znaczek na odpowiedź. Zwracamy uwagę na szczegółowy program, jaki podają plakaty, rozesłane do wszystkich parafij.

Ks. Czesław Michałowicz, sekr. gen.

—** **DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ** wzywa rodziców, którzy dotychczas nie zasiagneli informacji o postępach i zachowaniu się uczniów i uczennic szkoły, ażeby we własnym interesie zgłosili się do dyrekcji szkoły (Klasztorna 5) do dnia 1-go czerwca br., w godzinach od 10—12 rano

Dyrekcja szkoły.



W DOBIE OSZCZĘDNOŚCI.
— Człowieku, jak ty wyglądasz?
— No tak, bo widzisz, moja żona żąda, abym naprzód zużył ubrania jej pierwszego męża.

—** **WIECZÓR DZIWNYCH ZJAWISK.** W pierwszym dniu Zielonych Świątek, jak i w czwartek ubiegłego tygodnia, wystąpił w Teatrze Miejskim p. Lo - Kittay, dając licznie w obydwa dnie zebranej publiczności, niezmiernie ciekawe i zajmujące doświadczenia z dziedziny psychologji doświadczalnej. Wszystkie eksperymenty, przeprowadzone swobodnie, z humorem i interesująco, posiadają tem większą wartość, że brak jest w nich jakichkolwiek pierwiastków hypnozy, sugestji czy innych im pokrewnych „nadprzyrodzonych sił".

Pan Lo Kittay nie jest modernistycznym Cagliostrą, który w todze pseudouczoności stwarza wokół siebie sferę tajemniczości nie jest ani średniowiecznym czarodziejem, żonglującym arkonami okultyzmu, nie jest tej odgadywaczem myśli lub hypnotyzerem, który nawałnicą silniejszej woli obala lub usypia jednostki słabsze. Lo Kittay, który niejednokrotnie przed forum uczonych i nie byle jakich powag naukowych zdawał egzamin ze swych specjalnych zdolności, jest odosobnionym typem, nie mającym konkurenta. Nader ciekawe eksperymenty jego stawiają każdego przed nową zagadką z zakresu psychologji doświadczalnej, ujawniającą się w oryginalnych procesach duchowych, zwanych popularnie zagranicą „kittayizmem".

Niektóre z eksperymentów pozwalają przypuszczać o istnieniu u p. Lo Kittay'a nawet pewnego rodzaju jasnowidzenia.

Doświadczenia, jakie zrobił p. Kittay z niektóremi osobami, wywołały głośne zachwyty podziwu na sali. Zaciskanie rąk, wypełnianie trudnie złożonych zadań, przenoszenie osób — przytomnych do Indji, na biegun itp. rzeczy, nagradzane były hucznemi oklaskami.

P. Kittay jest lwowianinem, a więc nie Węgrem, Niemcem czy innym obcokrajowcem jak czasami o nim pisano: Z Grudziądza udaje się na Wędrówkę po Pomorzu. Odwiedzi Chojnice, Tucholę i Starogard, gdzie niewątpliwie spotka się z wielkiem powodzeniem.

—** **PŁONICA W GRUDZIĄDZU.** Zarządca domu przy ulicy Nadgórnej nr. 25., p. Tyniecki Wojciech. zgłosił w policji wypadek płonicy (szkarlatyny) u rodziny Adamczyk, która w tym domu zamieszkuje.

—** **TOWARZYSTWO CZYTELNI DLA KOBIET.** Na kongresie katolickich Związków kobiecych w Rzymie w październiku roku ub. zapadła uchwała. iż wszystkie związki i stowarzyszenia należące do Międzynarodowej Unji ofiarują się Matce Najświętszej, aby uprosić sobie pomoc do umiejętniejszej, więcej owocnej pracy ku chwale Bożej i dobru swego narodu. Towarzystwo Czytelni dla Kobiet uroczystość **tę obchodzić będzie w czwartek, dnia 27 bm. z okazji 18-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa.**

W czwartek, dnia 27-go bm. o godzinie 7.15 rano **odbędzie się** w kościele farnym **uroczysta msza św. na intencję Towarzystwa,** podczas której członkinie przystąpią do wspólnej komunji św. Po nabożeństwie odbedzi się uroczysty akt poświęcenia się i ofiarowania Matce Najświętszej. Zbiórka ze sztandarem w czwartek. o godzinie 7-ej rano przed kościołem. Wspólna spowiedz w środę od godziny 5-tej popoł. w kościele farnym. Z okazji tej uroczystości odbędzie się w niedzielę. dnia 30-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w auli gimnazjum matem. - przyrodn. **uroczysty wieczór ku uczczeniu Królowej Korony Polskiej,** na który członkinie oraz wszystkie Czcicielki i Czciciell Marji jaknajuprzejmiej zapraszamy. Projektowaną zabawę dla członkiń odkładamy ze względu na powagę chwili — na okres późniejszy.

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

—** **ARESZTOWANIA I DONIESIENIA.** W ciągu ostatniej doby aresztowała policja 2 osoby za pijaństwo i 1 za nielegalne przekroczenie granicy polsko niemieckiej. Doniesień spisano 5.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Walne Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w Grudziądzu** odbędzie się dnia 27-go maja br. t. j. w czwartek, u drh. Prezesa, Kino Apollo. ul. Groblowa, I. piętro, o godzinie 8-ej wieczorem. Obecność wszystkich obowiązkowa. Gości i sympatyków zaprasza się. Czołem! (6869)

Zarząd:

(—) **Kaube,** prezes. (—) **Felski,** sekretarz.

—(rt) **Do Szanownych Pań Członkiń „Koła Ziemianek" w Grudziądzu!** Posiedzenie, które z powodu mego niezdrowia odwołanem zostało odbędzie się nieodwołalnie 27 maja w czwartek, o godzinie 12-tej w południe w gmachu Starostwa.

Aktualne kwestje społeczne, dziś nas tak żywo obchodzące, objęte referatem p. drowej Majowej, oraz zapoczątkowanie letnich zbiorowych kursów „Polskiej Sztuki Stosowanej" są podkreśleniem ważności tego posiedzenia. W interesie Sz. Pań Członkiń „Koła" spoczywa udział jaknajliczniejszy. Przypominając o dacie 27 maja raz jeszcze wszystkie Panie serdecznie o przybycie proszę. (6890)

(—) **Donimirska**
Przewodnicząca „Koła Ziemianek".

—(rt) **Miesięczne zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze** odbędzie się w piątek, dnia 28-go bm. o godzinie 5-tej popołudniu w sali parafjalnej. O liczny udział członkiń uprasza uprzejmie (6912) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Wszystkie członkinie upraszam jaknajuprzejmiej, o wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie. które się odbędzie na intencję To-

warzystwa w czwartek, dnia 27-go bm. o godzinie 7,15 rano w kościele farnym z okazji 18-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa. Podczas mszy św. przystąpią członkinie do wspólnej komunji św. Po mszy św. odbędzie się uroczysty akt poświęcenia się i ofiarowania Matce Najświętszej. Zbiórka ze sztandarem o godzinie 7-mej rano przed kościołem. Wspólna spowiedź św. w środę od godziny 5-tej popołudniu w kościele farnym. (6911)

Za Zarząd:
(—) H. Kruszonowa, przewodnicząca.

Pierwsza matura polska w gimnazjum matematyczno--przyrodniczem.

W dniu 27-go maja br. rozpoczyna się pod przewodnictwem delegata Kuratorjum Pomorskiego naczelnika wydziału p. Stefana Świderskiego, byłego asystenta uniwersytetu warszawskiego, wybitnego pedagoga i autora podręcznika „Zarys Kosmografji" ustna matura w gimnazjum matematyczno-przyrodniczem.

P. Świderskiemu, wraz z szanownem i zacnem gronem nauczycielskiem, przypadnie ważna bardzo chwila w udziale, gdyż po 150 letniej niewoli pruskiej, po raz pierwszy młodzież polska skupiona w tutejszem gimnazjum z wszystkich dzielnic Polski, opuści niebawem mury szkolne, aby po dalszej pracy w uczelniach wyższych w kraju lub zagranicą, przysporzyć ojczyźnie obywateli wykształconych, tak bardzo nam potrzebnych.

Z uznaniem podnieść należy wysokie wyrobienie społeczne takt, wybitne zdolności pedagogiczne i wychowawcze, niemal całego tutejszego grona nauczycielskiego z szanowanym ogólnie dyrektorem Exnerem na czele, którzy przez wieloletnią i gorliwą pracę zaskarbili sobie poważanie i zaufanie rodziców, oraz miłość uczniów.

Zmęczeni i przepracowani uczniowie, podnieceni ważnością chwili pierwszego ich egzaminu, który ma im dać patent ludzi dojrzałych, zdenerwowani rodzice o los i zziszczenie marzeń dla swych dzieci, z drzeniem w sercu oczekują ogłoszenia wyniku egzaminu. Niemało bowiem trudów wojennych i powojennych, wycierpiała większa liczba rodziców tych uczniów, którzy uczestniczą w pierwszym egzaminie maturalnym.

Zniszczeni podczas wojny, zmuszeni do kilkakrotnej zmiany miejsca zamieszkania, zrujnowani fizycznie i materjalnie, nieraz zadawali sobie pytanie, jak w tych trudnych warunkach i moralnie rozluźnionych, dzieci wychować i wykształcić. Niejeden z obecnych dzisiaj już abiturjentów, jako malec 10—12 letni, znajdował się w szeregach walczących, nie jedną pierś ich zdobi odznaka za zasługi położone dla Ojczyzny w postaci krzyża obrońców Lwowa, odznaki Orląt, lub harcerstwa.

Jutro gimnazjum matematyczno - przyrodnicze doprowadzi szczupłe grono 13-tu kandydatów do egzaminów dojrzałości.

Zacny i gorliwy pedagog dyrektor Exner, oraz niezmiernie przez młodzież lubiany, wzorowy wychowawca, klasy 8-mej profesor Niemiec, jakoteż inni członkowie ogólnie poważanego grona nauczycielskiego z przezacnym i kochanym ks. katechetą Pączkiem, zmagali się w trudnych bardzo warunkach, aby swój szczupły zespół 13-tu abiturjentów wykształcić i wychować na dobrych synów Ojczyzny i przygotować go do dalszej twardej drogi życia.

Panu delegatowi Świderskiemu, przypadnie jurto i w dniach następnych, urząd najwyższego arbitra, na którym mimo wielkich wymagań okaże się zapewne, jak dotąd zawsze wytrawnym pedagogiem i szczerym przyjacielem młodzieży, a szczególnie pierwszym polskim abiturjentom.

Z sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 14 maja 1926 r.

Elza Pegen, żona mistrza piekarskiego z Grudziądza, za nakłonienie do złożenia fałszywych zeznań pod przysięgą na 1 rok ciężkiego więzienia.

Józef Grabe, uczeń piekarski za złożenie fałszywej przysięgi na 4 miesiące więzienia.

Franciszek Ślusarski, b. gajowy z Wudka pow. Toruń, oskarżony o kradzież drzewa na szkodę leśnictwa w Leśniewie, został uwolniony od winy i kary.

Przez I-szą Izbę Karną w dniu 17 maja br. zostali zasądzeni:

Jan Zawadziński, obecnie w areszcie śledczym, za trzy ciężkie kradzieże rowerów, garderoby i in. rzeczy na szkodę osób w powiecie świeckim na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Antoni Hellwig z Brzezin pow. Świecie za wspólną kradzież pięć świń, które skradł ze Zawadzińskim, na 9 miesięcy więzienia.

Franciszek Skrzoska z Marjanek pow. Świecie, za nabycie skradzionych pięć świń na 5 miesięcy więzienia.

Zawadziński i Hellwig byli już poprzednio za kradzież karani.

Bolesław Guss z Borowego Młyna na 1.144.— zł. z zamianą na 40 dni aresztu w razie nieściągalności, za przemytnictwo tytoniu.

Józef Rutnowski, rolnik z Różanna, pow. Świecie, na 3 miesiące więzienia za kradzież roweru; karę odcierpiał przez areszt śledczy.

Franciszek Wiśniewski, fryzjer, i Gerda Koehler, oboje z Świecia, za sprzeniewierzenie pieniędzy zainkasowanych dla Tow. Przemysłu naftowego Bracia Nobel, po 2 miesiące więzienia.

W dniu 18-go maja 1926 r. przez II-gą Izbę Karną zostali zasądzeni:

Ewa Turowska, służąca z Partęcina, obecnie w areszcie śledczym, na 6 miesięcy więzienia, ponieważ 13 kwietnia br. postanowiła popełnić zabójstwo swego nieślubnego dziecka, które zagrzebała w rowie, lecz przy tem została przyłapana i zbrodnia ta przez to do skutku nie doszła.

Z Pomorza.

—** JABŁONOWO. (Pierwszy występ Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Jabłonowie). W niedzielę, dnia 16-go maja br. Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Jabłonowie, odegrało po raz pierwszy przedstawienie amatorskie pt. „Głos Ziemi" napis. przez Felicję Żurowską. Rzecz dzieje się nad polskiem morzem i ma za osnowę miłość do ziemi rodzinnej.

Wszystkie amatorki odegrały swoje role bez zarzutu. Na szczególną pochwałę zasługują Alicja Carltów w osobie Thomównej Władysławy, Irenę Wyszyńską, odegraną przez p. nauczycielkę Stanisławską Jadwigę, nauczycielka, odegraną przez Klabunównę Cecylję, Kaszubka żona rybaka odegraną przez Zakrzysiównę Martę, Anielka, odegraną przez Jaskulską Irenę i i dziewczęta wiejskie — Sobocińska, Klabunówna Jadwiga, Przeczewska, Kleinowska i Witkowska.

Bardzo dobrze udał się też korowód i chór prządzarek z „Strasznego Dworu Moniuszki", podczas przerw przygrywała orkiestra smyczkowa Stow. Młodzieży Męskiej pod batutą nauczyciela p. Krykanta. Całość udała się znakomicie, tak, że zespół mógłby śmiało wystąpić na każdej scenie większego miasta.

Na przedstawienie przybył także Sekretarz Generalny Związku Stow. Młodzieży ks. prof. Żynda z Wąbrzeźna, który na zakończenie wieczorku w dłuższem przemówieniu uzasadniał potrzebę pracy nad pozaszkolną młodzieżą żeńską, zachęcał miejscowe obywatelstwo do poparcia młodego stowarzyszenia i podziękował prezesce p. nauczycielce Otylji Bielickiej za trudną i mozolną pracę, gościom zaś za liczne przybycie. Z powodu ciężkiego położenia Państwa zaniechano zabawy tanecznej.

—** DZIAŁDOWO. (Samobójstwo). Były pracownik fabryki likierów i wódek A. Kaźmierski odebrał sobie życie w Działdowie odkręciwszy w mieszkaniu kurki gazowe. Co go do tego kroku popchnęło, nie wiadomo. Denat liczył 30 lat i był kawalerem.



ŻYWCEM PRZYGWOŹDŻONY.

Nieznana dotychczas potężna siła nerwów i woli. Fakir Taimu daje się przybijać do drzewa gwoździami srebrnemi 18 cm. długości, przyczem pozostawać może w tym stanie do 11 godzin dziennie. Odbywa się to w asystencji zaproszonych lekarzy. Potężną swą siłą woli zapobiega Taimu rozlewowi własnej krwi.

—** TCZEW. (Z działalności okręgowego zarządu Sokolstwa). Z chlubą zaznaczyć możemy że Sokolstwo w Tczewie jak i w powiecie rozwija się szybko. O ile idzie o powiat, to rozrost sokolstwa zawdzięczać należy intensywnej działalności zarządu okręgowego Sokolstwa, obejmującego powiaty: tucholski, gniewski i starogardzki. W ostatnim czasie członkowie Zarządu Sokolstwa okręgowego w Tczewie w osobach pp. Grzankowskiego, Szczepanowskiego i Styczyńskiego odbyli lustrację sokoła w Gniewie. W ostatnim czasie dokonano w Gniewie wybory. W skład nowego zarządu weszli pp. Feliks Ziemkowski jako prezes, Józef Łuszpiński jako sekretarz, Feliks Tramowski jako skarbnik i Schroeder jako naczelnik. Trafny wybór nowego zarządu, według słów członków zarządu okręgowego, daje wszelką gwarancję, iż praca pójdzie raźno i zdola ożywić tak pożyteczne dla państwa i społeczeństwa towarzystwo, jakiem jest towarzystwo gimnastyczne „Sokół".

—** HEL. (Ruch w porcie). Ruch statkowy sezonowy, między Gdańskiem, Sopotami, Gdynią, Helem i z powrotem rozpoczął się z dniem 15-go maja, uskuteczniany przez gdańskie Tow. Akc. „Weichsel". Od 1 czerwca będzie kursowało więcej statków.

Z całej Polski.

—** WARSZAWA. (Konkurs.) Związek Teatrów Ludowych i Związek Młodzieży Wiejskiej (Warszawa, Tamka 1) ogłaszają niniejszem konkurs na opracowanie inscenizacyjne Ludowej uroczystości dożynek na następujących warunkach:

1. Uroczystość winna mieć na celu radosny obchód ukończenia żniw. Ze względu na zbieganie się terminów (15 sierpnia) możliwe jest powiązanie uroczystości z obchodem rocznicy zwycięstwa nad Wisłą (1920 r.) i ze zwyczajem święcenia szkół.

2. Winna się opierać na tradycyjnych zwyczajach i pieśniach ludu polskiego (teksty, pieśni i melodje).

3. Winno być dostosowana do nowoczesnych warunków życia społecznego wsi.

4. Winna dawać przy wykonaniu dużą swobodę w możliwościach zróżniczkowania regjonalnego w pieśni, zwyczajach, tańcach, stroju itd. (t. zn.: autor daje projekt uroczystości dla etnograficznie określonego terenu, zaznaczając, które punkty programu mogą być w innych okolicach kraju zastąpione materjałami lokalnemi).

5. W uroczystości winna brać udział cała ludność danej miejscowości.

Prace opatrzone godłem wraz z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać do Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka 1 — do dnia 1 grudnia 1926 r.

Przewidziane są trzy nagrody: 2 w wysokości 500 zł. i jedna w kwocie 400 zł. Nadto autorowie prac nagrodzonych i przeznaczonych do druku otrzymaja autorskie honorarjum, zależne od osobistej umowy.

Do Sądu Konkursowego zaproszono następujące osoby: p. Leona Schillera, reżysera i dyrektora Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie; p. Franciszka Siedleckiego, artystę-malarza; prof. Eugenjusza Frankowskiego, etnografa; Stefana Jaracza, artystę Teatru Narodowego w Warszawie i p. Tadeusza Mayznera, muzyka. — Z ramienia Związku Teatrów Ludowych wchodzi w skład Sądu p. Jędrzej Cierniak, redaktor „Teatru Ludowego", a p. Adam Bień, jako przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej. —



PEDAGOG.

— Ojczulku, to tak nieprzyjemnie długo czekać na pociąg.

— Weź lepiej przykład z zawiadowcy stacji. On oczekuje dziennie nieraz 30 pociągów i mimo to nie skarży się.

(Doroczny Walny Zjazd Młodzieży Wiejskiej.) Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej odbędzie się w dn. 27 i 28 czerwca br. w Warszawie. Zjazd zapowiada się uroczyście i będzie reprezentował z górą tysiąc Kół Młdzieży Wiejskiej, skupionych w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Program Zjazdu następujący:

I-szy dzień 27. VI. — O godz. 10 rano: otwarcie Zjazdu; powitania; odczytanie uchwał zeszłorocznego Zjazdu; ukonstytuowanie się Komisyj Zjazdowych (Komisji Matki, organizacyjnej, oświatowej, kulturalnej, rolnej, wychowania fizycznego); sprawozdanie Zarządu Głównego rzeczowe i kasowe; pochód na Mogiłę Nieznanego Żołnierza, celem złożenia czci i hołdu; przerwa obiadowa; po przerwie — dyskusja nad sprawozdaniem.

II-gi dzień 28. VI. — O godz. 8 rano wyjazd statkiem na Bielany na grób St. Staszica celem uczczenia stuletniej rocznicy zgonu Staszica; powrót na godz. 11-tą i rozpoczęcie prac Komisyj; po przerwie obiadowej wybory do Zarządu, poczem sprawozdania z prac Komisji, uchwalenie wniosków, zamknięcie Zjazdu Wieczorem odbędzie się zabawa-wieczornica z tańcami, deklamacjami i śpiewami.

Po wszelkie informacje, związane ze Zjazdem, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem: Warszawa, Tamka nr. 1. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (C. Z. K. R.). —

—* LWÓW. (Podrożenie mąki i pieczywa). Magistrat m. Lwowa ustalił we wtorek nowe ceny na mąkę i pieczywo. Jeden kilogram mąki pszennej pierwszego gatunku ma kosztować 1.05 zł., jeden klg. chleba z mąki ciemnej — 44 gr.

(Szajka fałszerzy pod kluczem). Policja lwowska zlikwidowała szajkę fałszerzy banknotów dolarowych, która z banknotów dwudolarowych robiła 20-dolarowe, a z 5-cio — 50-dolarowe. Czterech fałszerzy aresztowano.



W RESTAURACJI.

— Jaki ma być ten befsztyk, proszę łaskawego pana?

— Duży!

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na czerwiec 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

____

Kwit pocztowy.

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za czerwiec 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1926.

podpis: ______________________________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na czerwiec 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

____

Kwit pocztowy.

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"**, za czerwiec 1926 roku odebrałem co niniejszem potwierdzam.

______________ dnia ______________ 1926.

podpis: ______________________________